

GAZETA GDAŃSKA

Filja w Tczewle

ul. Dworcowa 3.

Numer pojedynczy 18 mkp.

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA miesięczna 18 mk. niemieckich w Gdańsku i w Niemczech z odnośzeniem do domu. W ekspedycji 17 mk. niem. Pod opaską 32 mk. niem. W innych krajach 46 mk. niem. OGŁOSZENIA w dziale inseratowym poraz wtóry gościnności temu kłowski, który pod kapturkiem opinii prasy niemieckiej Gdańska przemycą na jej łamach opinie chyba niemieckiego biura wywiadowczego, stara się usilnie związać wniosek admirała Zwickowskiego w Lidze Narodów z postanowieniem komisji kontrolnej w sprawie rozbrojenia Gdańska i z interpelacją polskich posłów w Gdańsku i upatruje w tem trzy klawisze jednego i tego samego polskiego instrumentu.

A melodia wygrywana przez te klawisze?

Rzecz oczywista, zabiegi Polski w celu utworzenia własnego punktu strategicznego w Gdańsku. W ołbrzymim cieniu, jaki pada od tego „niebezpieczeństwa polskiego”, zgasnąć naturalnie musi, zmaleć winna kwestionowana cyra policji gdańskiej, i jej zapasy uzbrojenia. Jak powiedzieliśmy, robota była tu dziecinnie łatwa, ale też i niezmiernie przejrzysta. Nie żenowały też bynajmniej autora argumenty przytoczone przez nas w artykule pt. „Francuski sfinks w Gdańsku”, bo prosto je ignoruje i natomiast zacytował pewne słowa z innego naszego artykułu pt. „Das deutsch-russische Abkommen und die unmittelbare Bedrohung der Danziger Interessen”, aby z niego wykroić sobie przypuszczenie, że „Gazeta Gdańska” jest czwartym klawiszem owego instrumentu, wygrywającym po cichu piosenkę o potrzebie garnizonu polskiego w Gdańsku.

Jeżeli już tak stawiać kwestję, to zamiast wiązać dzisiejszą interpelację posłów sejmowych Gdańska z zeszłorocznym wnioskiem admirała Zwickowskiego w Lidze Narodów, lepiej było od razu cofnąć się do obrad przy nakładzie traktatu wersalskiego, gdzie z pewnością delegacja polska zabiegała o bezpośrednie zwierzchnictwo Polski nad Gdańskiem i wysunąć stąd bardziej zrozumiałą konsekwencję, że Gdańsk prędzej czy później, na skutek zabiegów Polski, musi się stać polskim. Takie dyplomatyczne rozumowanie byłoby jeszcze łatwiejsze i zrobiłoby o wiele groźniejszy efekt.

Niestety musimy stwierdzić jeszcze raz z całym naciskiem i to na podstawie głosów prasy angielskiej, które się okazały w swoim czasie, że to sam Gdańsk, jego czynnik miarodajny i jego prasa niemiecka tak długo i konsekwentnie pracowała nad zaszarganiem swej opinii politycznej zagranicą, aż dopięła swego celu. Przecie, o ile nas pamięć nie zawodzi, to nie kto inny, ale prof. Noe miał się wyrazić po powrocie ze swej podróży do Anglii, iż głównie dzięki niefortunniemu występowi politycznemu Gdańska opinia angielska przechyliła się na stronę Polski i temu tylko zawdzięcza Gdańsk, iż gen. Haking w decyzji swej postanowił przedać administrację kolei gdańskich Polsce.

Mogła wyjść propozycja, naszym zdaniem słuszną, z ust admirała Zwickowskiego, aby usilnie przysilować rozbrojenia Gdańska, to jednak, że wnioski polskie znajdują posłuch i oddźwięk w komisji kontrolnej i że koalicja wystosowała odpowiednie zapytanie do gen. Hakinga, temu winna nie Polska, ale Gdańsk. On sam ową zbytnią, częstokroć kompromitującą lojalnością dla Berlina, a równocześnie nielojalności dla przyrodzonego sojusznika gospodarczego — Polski wywołał wielokrotnie dyplomatyczny niesmak i podejrziwość zupełnie usprawiedliwioną.

Gdańsk nie ukrywa się z tem, że dla rzekomego patriotyzmu, stara się stale utrzymać na stanowisku Piętomontu, hordującego to wszystko co tępi się na obszarze niemieckim; cały świat wie o tem, co się dzieło i dzieje na Górnym Śląsku po „rozbrojeniu” Niemiec a co komisja kontrolna znajdowała w fabrykach, które pozostawiały tylko nie miały nie wspólnego z bronią. Nic więc dziwnego, że można przypuszczać, iż i w Gdańsku znajduje się nadmiar tego, czego nie zdołano bezpiecznie ukryć w Niemczech. Nie wiemy ostatecznie, co odpowiedziało gen. Hakingowi na jego zapytanie w sprawie tajnych składów broni w Gdańsku, to jednak wiemy niezbicie, że nietylko taka możliwość istnieje, ale także było to w swoim czasie prawie tajemnicą ulicy.

Zresztą sprawa była prosta. Komisja kontrolna postanowiła zbadać stan liczebny i ilość uzbrojenia policji gdańskiej, czy nie wykracza poza normę określoną traktatem. Z tem pytaniem zwrócono się do gen. Hakinga i on ma tę sprawę zareferować. Zamiast tego referuje te sprawę od dawna w najrozmaitszy sposób niepowo-

Dla Polski:

PRZEDPŁATA miesięczna z odnośzeniem przez listowego 275 mkp. Pod opaską 325 mkp. Ogłoszenia i abon. przym.: Admin. w Gdańsku, Brothänkeng. 14; księg. kol. „Ruch” w Gdańsku Kasubischer Markt 21, w Poznaniu, w Krakowie i w Lwowie: biuro ogłoszeń „Anons” w Warszawie, ul. Wspólna; filja „Gaz. Gd.” w Tczewie i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. OGŁOSZENIA za kol. wiersz 1-1. lub jego miejsce 50 mkp., Rekl. za tekstem za kol. wiersz 1-1 am 200.— mkp, Rekl. na 1-ej stronie za kol. wiersz 1-1 am 250 mkp. przym. tylko na ćwierć strony

Konta czekowe:

P. K. O. Warszawa 170 028
Gdańsk 13/7

Konto Bankowe w banku
Kwilecki Potocki & Cie, Gdańsk
Hundegasse nr. 85

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Brothänkengasse 14

Skrytka pocztowa 280

Telefon nr. 1866.

Dzień, w którym ma zgasnąć niemiła prawda.

Po „Francuskim sfinksie” w Gdańsku przyszła kolej na „polskiego sfinksa” w postaci interpelacji polskich posłów sejmowych odnośnie do rozbrojenia Gdańska na żądanie komisji kontrolującej ententy. Robota była tu bardzo łatwa, ale też i niezmiernie przejrzysta. „Danz. N. Nachr.” udzieliwszy poraz wtóry gościnności temu kłowski, który pod kapturkiem opinii prasy niemieckiej Gdańska przemycą na jej łamach opinie chyba niemieckiego biura wywiadowczego, stara się usilnie związać wniosek admirała Zwickowskiego w Lidze Narodów z postanowieniem komisji kontrolnej w sprawie rozbrojenia Gdańska i z interpelacją polskich posłów w Gdańsku i upatruje w tem trzy klawisze jednego i tego samego polskiego instrumentu.

A melodia wygrywana przez te klawisze?

Rzecz oczywista, zabiegi Polski w celu utworzenia własnego punktu strategicznego w Gdańsku. W ołbrzymim cieniu, jaki pada od tego „niebezpieczeństwa polskiego”, zgasnąć naturalnie musi, zmaleć winna kwestionowana cyra policji gdańskiej, i jej zapasy uzbrojenia. Jak powiedzieliśmy, robota była tu dziecinnie łatwa, ale też i niezmiernie przejrzysta. Nie żenowały też bynajmniej autora argumenty przytoczone przez nas w artykule pt. „Francuski sfinks w Gdańsku”, bo prosto je ignoruje i natomiast zacytował pewne słowa z innego naszego artykułu pt. „Das deutsch-russische Abkommen und die unmittelbare Bedrohung der Danziger Interessen”, aby z niego wykroić sobie przypuszczenie, że „Gazeta Gdańska” jest czwartym klawiszem owego instrumentu, wygrywającym po cichu piosenkę o potrzebie garnizonu polskiego w Gdańsku.

Jeżeli już tak stawiać kwestję, to zamiast wiązać dzisiejszą interpelację posłów sejmowych Gdańska z zeszłorocznym wnioskiem admirała Zwickowskiego w Lidze Narodów, lepiej było od razu cofnąć się do obrad przy nakładzie traktatu wersalskiego, gdzie z pewnością delegacja polska zabiegała o bezpośrednie zwierzchnictwo Polski nad Gdańskiem i wysunąć stąd bardziej zrozumiałą konsekwencję, że Gdańsk prędzej czy później, na skutek zabiegów Polski, musi się stać polskim. Takie dyplomatyczne rozumowanie byłoby jeszcze łatwiejsze i zrobiłoby o wiele groźniejszy efekt.

Niestety musimy stwierdzić jeszcze raz z całym naciskiem i to na podstawie głosów prasy angielskiej, które się okazały w swoim czasie, że to sam Gdańsk, jego czynnik miarodajny i jego prasa niemiecka tak długo i konsekwentnie pracowała nad zaszarganiem swej opinii politycznej zagranicą, aż dopięła swego celu. Przecie, o ile nas pamięć nie zawodzi, to nie kto inny, ale prof. Noe miał się wyrazić po powrocie ze swej podróży do Anglii, iż głównie dzięki niefortunniemu występowi politycznemu Gdańska opinia angielska przechyliła się na stronę Polski i temu tylko zawdzięcza Gdańsk, iż gen. Haking w decyzji swej postanowił przedać administrację kolei gdańskich Polsce.

Mogła wyjść propozycja, naszym zdaniem słuszną, z ust admirała Zwickowskiego, aby usilnie przysilować rozbrojenia Gdańska, to jednak, że wnioski polskie znajdują posłuch i oddźwięk w komisji kontrolnej i że koalicja wystosowała odpowiednie zapytanie do gen. Hakinga, temu winna nie Polska, ale Gdańsk. On sam ową zbytnią, częstokroć kompromitującą lojalnością dla Berlina, a równocześnie nielojalności dla przyrodzonego sojusznika gospodarczego — Polski wywołał wielokrotnie dyplomatyczny niesmak i podejrziwość zupełnie usprawiedliwioną.

Gdańsk nie ukrywa się z tem, że dla rzekomego patriotyzmu, stara się stale utrzymać na stanowisku Piętomontu, hordującego to wszystko co tępi się na obszarze niemieckim; cały świat wie o tem, co się dzieło i dzieje na Górnym Śląsku po „rozbrojeniu” Niemiec a co komisja kontrolna znajdowała w fabrykach, które pozostawiały tylko nie miały nie wspólnego z bronią. Nic więc dziwnego, że można przypuszczać, iż i w Gdańsku znajduje się nadmiar tego, czego nie zdołano bezpiecznie ukryć w Niemczech. Nie wiemy ostatecznie, co odpowiedziało gen. Hakingowi na jego zapytanie w sprawie tajnych składów broni w Gdańsku, to jednak wiemy niezbicie, że nietylko taka możliwość istnieje, ale także było to w swoim czasie prawie tajemnicą ulicy.

Zresztą sprawa była prosta. Komisja kontrolna postanowiła zbadać stan liczebny i ilość uzbrojenia policji gdańskiej, czy nie wykracza poza normę określoną traktatem. Z tem pytaniem zwrócono się do gen. Hakinga i on ma tę sprawę zareferować. Zamiast tego referuje te sprawę od dawna w najrozmaitszy sposób niepowo-

Tekst memorjału dla sowietów.

Genoa, 4 V. (PAT.) Autentyczny tekst memorjału, który wręczony został wczoraj delegacji rosyjskiej, a którego wstęp jest już znany, opiewa:

Art. 1: W myśl uchwał, powziętych w Cannes, zobowiązuje się rząd sowiecki nie mieszać się w żaden sposób do spraw wewnętrznych innych państw i zaniechać wszelkie działalności, któraby mogła naruszyć terytorjalne i polityczne status quo innego państwa. Rząd sowiecki stłumi również każdą próbę propagandy rewolucyjnej na swem terytorjum, skierowanej przeciwko innemu państwu i użyje całego swego wpływu, aby poprzeć przywrócenie pokoju w Azji Mniejszej oraz zachować ścisłą neutralność wobec wszystkich stron wojujących.

Art. 2: Długi wojenne. Par. 1-szy: W myśl uchwał, powziętych w Cannes, uznaje rząd sowiecki wszystkie długi wojenne i zobowiązania, które zostały zaciągnięte, wzgl. zagwarantowane przez cesarski rząd rosyjski, albo też przez rząd prowizoryczny, wzgl. przez rząd sowiecki. Mocarstwa-wierzyciele są gotowe nie żądać na razie zapłaty długów i procentów od nich. Par. 2-ty: Amanci nie mogą uznać pretenzji rządu sowieckiego co do odpowiedzialności za straty i szkody, wynikłe w czasie rewolucji w Rosji po wojnie. Par. 3-ci: Na wypadek umów w sprawie likwidacji albo uregulowania długów rosyjskich przedłożony innemu państwu parlamentowi swemu ustawę z uwzględnieniem sytuacji finansowej i gospodarczej Rosji o znizenie sum, które rząd sowiecki ma zapłacić. Atoli te zarządzenia są związane ze zrzeczeniem się ze strony Rosji koniżdań, o których jest powyżej mowa. § 4: Wszystkie zawarte przez rząd sowiecki, albo jego poprzedników zobowiązania dłużne wobec obcych obywateli i wobec takich, za których inny rząd obaj gwarancję, będą tak samo gwarantowane, jak długi prywatne, a mianowicie w myśl art. 3. § 5: Postanowienia te nie odnoszą się do sald kredytów, uzyskanych przez dawniejsze rządy rosyjskie od banków, które znajdują się w kraju, którego rząd udzielił gwarancji jednemu z dawniejszych rządów rosyjskich i nadto nie odnoszą się do sald gwarantowanych jednemu z byłych rządów rosyjskich w czasie od 1 września 1914 do 4 listopada 1917. Salka te muszą być zwrócone na ręce odnosnych rządów. Art. III: Wszystkie żądania finansowe innych rządów wobec rządu sowieckiego i naodwrot z wyjątkiem wymienionych w powyższych artykułach będą za zastrzeżeniem wszystkich umów specjalnych w zawieszeniu aż do układu, przewidzianego w art. II i III. Postanowienie to nie dotyczy żądań na korzyść obywateli innych mocarstw z tytułu transakcji dokonanych w Rosji lub żądań na rachunek rosyjskich obywateli, wynikłych z transakcji ich rządów w innych krajach. Art. IV: W myśl liberalnej zasady, uznanej przez wszystkie rządy, uznaje rząd sowiecki swoje zobowiązania co do spełnienia obowiązków finansowych, które on, albo jego poprzednicy zaciągnęli wobec cudzoziemców. Art. V: Rząd rosyjski zobowiązuje się uznać finansowe zobowiązania wszystkich władz rosyjskich, które to zobowiązania zostały zaciągnięte wobec obcych państw, jednakże wyjąwszy wypadki, w których od chwili zawarcia umowy terytorja, na których znajdują się władze, albo przedsiębiorstwa publiczne, nie były pod kontrolą rządu sowieckiego, prowizorycznego albo carskiego rządu rosyjskiego. Art. VI: Spłata długów. Rząd rosyjski zobowiązuje się w ciągu 12 miesięcy po wejściu w życie tego art. zawrzeć z przedstawicielami obcych posiadaczy skryptów dłużnych, które rząd sowiecki albo jego poprzednicy podpisali, względnie zagwarantowali układ, mający na celu zapewnienie rozpoczęcia odpłaty procentów i umorzenia tych zobowiązań. Umo-

wa ta będzie obejmowała odpowiednie odroczenie, albo ułatwienie obowiązków płacenia procentów, przytem uwzględni nie tylko faktyczne położenie Rosji, lecz także konieczność jej odbudowy. Wspomniany układ będzie obejmował, o ile możliwości, ogół posiadaczy skryptów dłużnych, następnie z dwóch członków i prezydenta, zamianowanych przez najwyższy trybunał Stanów Zjednoczonych albo przez Radę Ligi Narodów albo też przez prezydenta międzynarodowego trybunału rozjemczego w Hadze. Komisja ta rozstrzyga we wszystkich kwestiach spornych, które dotyczą znizenia procentów, albo rodzaju spłaty kapitału i procentów z uwzględnieniem sytuacji gospodarczej i finansowej Rosji. Zarządzenia przewidziane w tym art. odnoszą się także do zobowiązań finansowych, wspomnianych w art. I. Art. VII. Aby poprzeć podjęcie zagranicznej gospodarczej działalności w Rosji i umożliwić obcym państwom przyjsię z pomocą, określoną we wstępie powyższego memorjału i aby poprzeć odbudowę kraju, przyjmując rząd sowiecki następujące postanowienia co do własności prywatnej. Bez prejudykacji dla przyznanego rządowi rosyjskiemu w uchwałach w Cannes prawa zaprowadzenia wewnątrz Rosji według uznania takiego systemu własności (gospodarki i rządu, jaki mu się wyda najlepszym, uznaje rząd rosyjski swoje zobowiązanie przyznania wszystkim interesowanym zwrotu, naprawy albo odszkodowań za straty lub za szkody, które powstały wskutek konfliktu lub sekwestru. W razie, jeżeli dawniejsi właściciele nie będą mogli wejść w posiadanie tych praw, które dawniej im się należały, musi im rząd sowiecki zaoferować kompensatę. Jeżeli dawniejsi właściciele i rząd sowiecki nie będą się mogli porozumieć co do rodzaju i wysokości kompensaty, mogą dawni właściciele odwołać się do decyzji mieszanego sądu rozjemczego. Jeżeli ten sąd uzna kompensatę, przyznaną przez rząd sowiecki za odpowiednią, musi być ona przyjęta przez dawnego właściciela. Jeśli i wtedy nie dojdzie jeszcze między interesowanym właścicielem a rządem sowieckim do porozumienia co do kompensaty, otrzymuje dawniejszy właściciel mienia przynajmniej pod tymi samymi korzystnymi warunkami prawo swobodnego użytkowania, jakie mu dawniej przysługiwało. Jeżeli mieszany sąd rozjemczy stwierdzi, że przeniesienie prawa własności jest niemożliwe i że musi być dane odszkodowanie, wówczas wysokość jego będzie oceniana przez mieszany sąd rozjemczy i musi być natychmiast wypłacona. Art. VIII. Rząd sowiecki poczyni odpowiednie zarządzenia, aby umożliwić cudzoziemcom zachowanie ich praw wobec osób prywatnych w Rosji. Jeżeli zapłata długu prywatnego nie będzie mogła nastąpić z winy rządu sowieckiego, wówczas rząd ten przyjmie za to odpowiedzialność. Art. IX. Odszkodowanie, które ma być zapłacone w myśl art. 7, będzie umorzone w obligacjach rocznych 5% rosyjskich do wysokości, która będzie ustalona przez mieszany sąd rozjemczy. Art. X. Mieszany sąd rozjemczy będzie ustanowiony oddzielnie dla każdego państwa. Art. XI. Aby umożliwić natychmiastowe podjęcie stosunków gospodarczych, zobowiązuje się rząd sowiecki poczynić wszystkie zarządzenia, mające na celu natychmiastowe zapewnienie ochrony osób, własności i pracy cudzoziemców. Art. XII. Szczegółowe postanowienia będą powzięte co do kontraktów przedwojennych, zawartych między obywatelami rosyjskimi i cudzoziemcami. Art. XIII. Rząd sowiecki zobowiązuje się zwrócić rządowi rumuńskiemu wszystkie te wartości, które zostały zdeponowane przez rząd rumuński w Moskwie.

Uroczystość majowa w Paryżu.

Paryż, 4 V (PAT-Havas). Z okazji narodowego święta polskiego w d. 2 maja, została odprawiona w kościele Wniebowzięcia uroczysta msza w obecność członków poselstwa polskiego i konsulat. Po południu w Sorbonie odbył się wspaniały obchód, zorganizowany przez tow. francusko-polskie i francuski związek odroczenia narodowego. W imieniu prezydenta Milleranda w uroczystości wziął udział pułk. Millard. Ministrowie wojny i marynarki przestali też swych przedstawicieli. Uczestnicy obchodu postanowili posłać Naczelnikowi Państwa pismo nast.: Zebrani w dniu 3 maja Polacy i Francuzi, reprezentanci prezydenta republiki francu-

skiej i rządu francuskiego zwracali się do Marszałka Piłsudskiego, wyrażając mu najgorętsze życzenia pomysłności i wielkości Polski, tak ściśle związanej z wielkością i pomysłnością Francji. Następnie senator Bourgeois streścił historję konstytucji 3 maja, której duchem jest przeniknięta obecna konstytucja polska, poczem p. Le Corbeille mówił o zmartwychwstaniu narodu polskiego. Na zakończenie obchodu odczytano list posła polskiego w Paryżu p. Zamoyskiego, chwilowo przebywającego w Genewie, w którym podnosi on jasną i logiczną politykę Francji.

Kurs oficjalny	4 5 19 12	Przed otw. giełdy	5 5 1 22
Noty polskie	7,10 1/2		7,10
Dolary amerykańskie	286,71		284,00

łana do odpowiedzi niemiecka prasagdańska. Niedawno temu podsunęto wprost gen. Hakingowi nieproszony argument, że policja gdańska musi być liczebniejsza, bo jest to port i to port leżący... w pobliżu Polski. A więc już to odpowiedziano ze strony niemieckiej, że stan liczebny policji gdańskiej jest większy niż przykazana norma, musi być więc i więcej uzbrojenia. Dope-

wiedziano też nieprecyzyjnie, że Gdańsk z rozkazu niemieckiego, musi być lepiej uzbrojony przeciw Polsce. Cóż więc w tem dziwnego, że posłowie polscy w Sejmie gdańskim zainteresowali się i odpowiedział kompetentny gen. Haking i stanowiskiem Senatu, znanego nawet w Anglii ze swych zadaleko posuniętych sympatii do monarchistów pruskich? B. B.

Z Genui i około Genui.

Małopolska Wschodnia i Wilno w Genui.
Stanowisko angielskie i francuskie.

W ostatnich dniach p. Lloyd George poruszył w krótkiej wzmiance na podkomisji politycznej, oprócz tego w kilku rozmowach, a wreszcie ogólnikowo w oświadczeniach wobec dziennikarzy, między innymi sprawy graniczne Polski w szczególności sprawę Małopolski Wschodniej i Wileńszczyzny. Wzmianki p. Lloyd George'a o tych sprawach wskazywały, że nosi się on z zamiarem poruszenia ich bądź to na zjeździe w Genui, bądź też w Lidze Narodów. Równocześnie jednak okazało się, że Francja jest stanowczo przeciwna poruszaniu i podawaniu w wątpliwość tych spraw i w tym też duchu p. Barthou otrzymał w ostatnich instrukcjach wskazówki od p. Poincaré'go.

Polski plan odbudowy Rosji.

Opracowany przez delegację polską plan odbudowy Rosji przewiduje przede wszystkim jak najrychlejsze utworzenie ważnych linii kolejowych. Projekt polski uważa linie kolejowe, wychodzące z obszaru Polski do Rosji, tudzież ważne drogi handlowe, łączące Polskę z Rosją za najważniejsze szlaki dla odbudowy. Wedle tego projektu w Polsce miałyby być utworzone ważne stacje węzłowe, co wpłynęłoby również korzystnie na komunikację między Polską a Rosją.

Wywiad z Stambulińskim.

Przedstawiciel PAT'a uzyskał wywiad z przewodniczącym delegacji bułgarskiej, Stambulińskim, który oświadczył: Co się tyczy traktatu rosyjsko-niemieckiego, to nie przypuszczam, aby miał on cele agresywne. Znam Polskę i Polaków. Naród to rycerski, który dał już dowody, iż wojny się nie boi. Podobny jest w tem do Bułgarów, którzy w wojnach ostatnich lat 40 odnosili zwycięstwa. Co jednak zdobyła heroiczna armia bułgarska, to niestety zatraciła z nawiązką dyplomacja bułgarska. Niechaj to będzie przykładem dla Polski. Jeśli dyplomacja polska zapewni swej Ojczyźnie mocne sojusze, wówczas ani ze strony Rosji, ani ze strony Niemiec nie grozi im niebezpieczeństwo. Wybierając sojuszników, Polska powinna brać pod uwagę nie tylko ich potęgę, lecz również szczerość przyjaźni i zdecydowaną wierność. Bułgaria wierzy w moc Polski, z zainteresowaniem śledzi jej rozwój i sądzi, że ma wiele z nią interesów wspólnych.

Co się tyczy wejścia Polski do małej Ententy, to sądzi, iż udział tego państwa zmniejszyłby pewne sprzeczności polityczne bałkańskie. Obecnie Bułgaria nie miałaby interesu wchodzić do małej ententy. Mogłoby jednak powstać nowy sojusz, rozszerzony, w którym Polska odegrałaby wielką rolę. Co do konferencji genueńskiej i spraw, które ma rozstrzygnąć, stanowisko Bułgarii jest jasne. Ojczyzna moja musiała akceptować wyniki przegranej wojny, domaga się jednak odroczenia wypłaty odszkodowań.

Podkomisje komisji rozjemczej.

O wczorajszych naradach podkomisji w sprawie komisji rozjemczych, przewidzianych w memorjałach do Rosji, podają następujące szczegóły. Mieszane komisje mają się składać z przewodniczącego, mianowanego przez prez. Stanów Zjedn. i 2 członków, z których jeden byłby wybrany przez właścicieli papierów rosyjskich, a drugi mianowany przez rząd sowieński. Organ ten będzie działał jako najwyższy trybunał, został wyposażony w pełnomocnictwo dla spraw moratorium długów, ustalenia procentów i spłaty, obniżenia lub rekompensaty w naturze. Wszyscy posiadacze wierzytelności rosyjskich miałyby jednak prawo poza ramami tych komisji zabierać osobne układy z rządem sowieckim. Mieszane trybunały rozstrzygać będą sprawy dotyczące własności prywatnych i odszkodowań za konfiskaty. Każde państwo będzie posiadało odrębny trybunał, przy czem przewodniczącym każdego trybunału będą mianowały St. Zjednoczone. Pat.

Z posiedzeń komisji politycznej.

Na posiedzeniu komisji politycznej toczyła się w dalszym ciągu dyskusja w sprawie memorjału, który ma być wręczony delegacji rosyjskiej. Włoski minister spraw zagranicznych Schanzer odczytał pismo Cziczeryna, wystosowane do przewodniczącego konferencji. Barthou odczytał pismo, które wystosował do niego Cziczeryn i oświadczył, że Francja nie zachowywała się nigdy wrogo wobec Rosji i nie żywi wobec Rosji żadnych nieprzyjaznych zamiarów. Francja zwalcza tylko ten rząd, który zawarł pokój w Brześciu Litewskim.

Z polityki zagranicznej.

Watykan a sowieci. Bez uznania de jure.

W związku z rozpowszechnianą w kołach delegacji sowieckiej i w Niemczech wiadomością, że na czele misji Watykańskiej, udającej się do Rosji, stanie sam kardynał Gaspari, tudzież w związku z wiadomościami o układach między Watykanem a rządem sowieckim, z kół Watykanu stwierdza się, że wiadomości te nie odpowiadają prawdzie i że niema mowy o uznaniu rządu sowieckiego de jure przez Watykan. Watykan nie wysłał żadnej misji dyplomatycznej do Rosji, lecz tylko dwie misje do trzech księży celem rozdzielania zebranych przez zmarłego papieża Benedykta XV funduszy na głodnych w Rosji. Przed wyjazdem tych misji Watykan zapewnił ich członkom zupełne bezpieczeństwo u rządu sowieckiego i zupełną swobodę w rozdziale darów.

Przesilenie gabinetowe w Japonii.

Według wiadomości, otrzymanych z Tokio, cały gabinet japoński podał się do dymisji. (AW.)

Taif przewodniczącym sądu rozjemczego.

Według wiadomości z Waszyngtonu prezydent Harding zgodził się miał na kandydaturę byłego prezydenta St. Zjednoczonych Taifa, obecnego prezesa najwyższego trybunału sądowego Stanów Zjednoczonych na stanowisko przewodniczącego sądu rozjemczego we wszystkich kwestiach spornych, wynikających z uregulowania i uznania rosyjskich długów przedwojennych na podstawie memorjału czy też późniejszej umowy. Harding pragnąłby, aby zgoda uważano powszechnie za dowód szczerej woli Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w kierunku pozytywnej współpracy dookoła odbudowy Europy, która nie zawikła Ameryki w nowe zbrojne konflikty.

Lloyd George wyraził się o piśmie Cziczeryna, że jest ono utrzymane w tonie przyjaznym. Pismo to przyczyni się do usunięcia obecnej naprężonej sytuacji.

Komisja obradowała następnie nad artykułem II projektu memorjału. Komitet prawniczy przedłożył ten artykuł w tekście bardzo zbliżonym do zapatrywania francuskiego, ustalającym obowiązek rządu sowieckiego do zwrotu długów wojennych. Lloyd George dał wyraz niezadowoleniu z powyższego tekstu zredagowanego przez rzeczoznawców. Schanzer pośredniczył między Lloydem George a Barthou.

Przedstawiciel Japonii Ishii przemawiał za przyjęciem zawartych w art. II warunków, wedle których Rosja zobowiązuje się zwrócić Rumunii złoto, które swego czasu ze względów bezpieczeństwa wywiezione zostało z Rumunii do Rosji. Art. 2 przyjęto wraz z dodatkiem Ishiego, poczem przystąpiono do obrad nad art. VI. Komitet prawniczy przedłożył mu tekst, zbliżony do projektu angielskiego, ustalający zobowiązania Rosji co do zwrotu dóbr skonfiskowanych i znacjonalizowanych. Przedstawiciel Belgii Jaspas wypowiedział się przeciw redakcji art. VI. Lloyd George oświadczył, że Rosja zamierza zwrócić 90% dóbr skonfiskowanych bez zastrzeżeń, a tylko 10% w drodze kompensat. Jaspas oświadczył wówczas, że jeżeli Lloyd George zdoła uzyskać podpis Rosji pod te propozycje, delegacja belgijska i francuska zgodzą się na ten plan. Barthou oświadczył, że przyłącza się do wniosku Jaspasa, poczem Jaspas przygotował zaproponowanie pisemnego wniosku w tej sprawie, który to wniosek ma być przedłożony do zbadania komisji rzeczoznawców. Na tem zakończono posiedzenie komisji.

Transakcje prywatne w Genui.

Na konferencji genueńskiej załatwione są obecnie — jak się zdaje — najrozmaitsze transakcje i interesy prywatne. Wskazuje na to m. i. wiadomość, która w Nowym Jorku wywrzeć miała wielkie wrażenie, o układzie, zawartym podobno przez rząd sowieckich z amerykańskim towarzystwem naftowym Shell et Co. Standard Oil oświadcza, że nie otrzymała dotąd potwierdzenia tej wiadomości.

Rząd francuski zamianował wczoraj dwóch ekspertów dla spraw naftowych, którzy mają być przydzieleni do delegacji francuskiej w Genui i już się tam udali. Cziczeryn oświadczył, że na badanie potrzebuje tyle czasu, ile zużyła nań Konferencja. Krasin wobec przedstawiciela „Matina” zaprzeczył pogłoskom o układzie między rządem sowieckim a towarzystwem amerykańskim. (AW.)

Nowy plan Lloyd George'a.

Korespondent dyplomatyczny „Daily News” donosi z Genui, iż Barthou zawiązał do Paryża nowy plan Lloyd George'a, uregulowania międzysojuszniczych długów wojennych i reparacyjnych. Plan ten jest dziełem Sir Basil Blacketa i przewiduje podobno ustalenie sumy reparacyjnej tymczasowo na 110 miliardów, a następnie podział jej na dwie kategorie. Mianowicie pierwsza, wynosząca 65 miliardów i druga 45 miliardów. Pierwsza kategoria równa się ogólnej sumie długów alianckich i ta zostanie złożona „ad acta”. Druga część stanowi właściwą sumę reparacyjną.

W ten sposób Niemcy mogłyby podjąć pożyczkę międzynarodową, którą należałoby pokryć sumę reparacyjną, płatną w ciągu najbliższych lat pięciu. Przyjęcie tego planu stworzyłoby odmienną platformę dla traktowania kwestii reparacyjnej.

„Lokalanzeiger” sądzi, że plan ten oznacza postęp o tyle, że przez przyjęcie go będzie się można wydobyć z pojęć i cyr astronomicznych. (AW.)

Lord Inverforth, prezydent międzynarodowego konsorcjum dla odbudowy Rosji, opuszczając wczoraj Genuę oświadczył, iż jest zadowolony z utworzenia tego konsorcjum. Gotowość do zaangażowania swoich kapitałów oświadczyć miały prócz państw zapraszających Kanada, Czechosłowacja, Holandia, Dania, Norwegia, Szwecja, i Hiszpania. Wpłaty rozpoczęte być mają w najkrótszym czasie. Są nadzieje, że Ameryka również będzie patrycyowała z kapitałem do 20 milionów dolarów. (AW.)

Cziczeryn u Papieża.

Według wiadomości z Rzymu potwierdza się w kołach, zbliżonych do Watykanu pogłoska, jakoby Cziczeryn miał być niedługo przyjęty na posłuchaniu przez Ojca św. i kardynała Gaspariego, celem omówienia sprawy zezwolenia na działalność misjonarską kościoła katolickiego w Sowdepji. (AW.)

A przecie coś wiedzieli.

W Izbie gmin na zapytanie, dotyczące układu rosyjsko-niemieckiego, Chamberlan oświadczył, że rząd angielski wiedział wprawdzie, iż między Niemcami a Rosją toczą się od paru miesięcy rokowania, które były kilkakrotnie przerywane, albowiem sprawozdanie o tem nadchodziło od propagandy angielskiej w Berlinie, jednakże mimo to układ w Rapallo najzupełniej zaskoczył Anglię. (PAT.)

Podarunek niemiecki dla sowieckich.

Przybył tu z Berina aeroplan, będący podarunkiem Niemiec dla Rosji. Aeroplan ten udaje się 3 bm. z pocztą dyplomatyczną do Berlina. Służby napowietrzne między Moskwą a Berlinem będzie pełniło 10 aeroplanów. (PAT.)

Zatarg włosko-angielski.

„Pal Mail Gazette” oświadcza, że układ włosko-kemalistyczny uważać należy za fakt dokonany. Włochy zobowiązać się miały domagać się przychylnego traktowania Turcji, szczególnie w sprawie Tracji, dalej w kwestii międzysojuszniczych komisji kontrolnych w sprawie kapitulacji w Azji Mniejszej i obowiązują się nie podwyższać cel importowych dla towarów włoskich.

W Londynie wiadomość ta wywołać miała konsternację. Rząd angielski wystąpił do rządu włoskiego z de marche i założyć miał protest. (AW.)

Kredyty dla Polski.

Wiedeńska „Neue Freie Presse” donosi, że rząd holenderski przedłożył projekt ustawy o kredytach, jakie udzielone być mają Austrii, Węgrom, Czechosłowacji, Rumunii, Jugosławii i Polsce, ogółem na sumę 17,6 milionów florenów hol.

Sprawy polskie.

W Komisji skarbowo-budżetowej.

Komisja skarbowo-budżetowa pod przewodnictwem Osleckiego w dalszym ciągu rozważała preliminarz budżetu min. spraw zagr. W imieniu M. S. Z. dyr. Bertoni udzielił informacji na interpelację, zgłoszoną na poprzednim posiedzeniu i m. in. oświadczył, że poseł Adam Tarnowski niedawno przeprowadził inspekcję centrali i placówek M. S. Z. Stosownie do orzeczenia komisji przeprowadzone zostało rozbiście funduszu dyspozycyjnego M. S. Z. na grupy nast.: fundusz prasowy, fundusz wydawniczy, fundusz propagandowy, fundusz dyspozycyjny i polityczny. Po wyczerpującej dyskusji na cele kulturalne i wreszcie właściwy skuski referent komisji, poseł Kamieniecki przedłożył nast. 4 rezolucje, które przyjęto: Sejm wzywa rząd: 1. do utworzenia przy jednym z uniwersytetów polskich specjalnego studium dyplomatyczno-konsularnego dla przygotowania kandydatów do służby w M. S. Z. 2. Do scentralizowania i rozwinienia przez M. S. Z. polskiej propagandy zagranicznej, kulturalnej i politycznej i do zwrócenia szczególnej uwagi na propagandę w państwach bałtyckich, Rumunii i państwach południowej Słowiańszczyzny. 3. Do wzmocnienia składu osobowego poselstwa polskiego przy Watykanie przez utworzenie tam stanowiska radcy legacyjnego. 4. Do przeprowadzenia centralizacji misji i przedstawicielstw Polski zagranicą w ten sposób, aby wszystkie organa rządowe, operujące na terenie dawnego państwa, były poddane pod kierownictwo miejscowego posła. W głosowaniu pozycja dla urzędników nieetatowych centrali została zmniejszona o jeden procent, pozycja opłat konsularnych została zmniejszona o 1000 mk., pozycja na podróże kurjerów dyplomatycznych została zmniejszona o 10 milionów mk.

Tranzyt przez Prusy Wschodnie.

W dniu 27-ym kwietnia zostały wymienione w Paryżu pomiędzy poselstwem polskim i niemieckim ratyfikowane dokumenty traktatu, zawartego pomiędzy Polską, Niemcami i Wolnym Miastem Gdańskiem w sprawie komunikacji przez Prusy Wschodnie. Z tym też dniem traktat wszedł w życie.

Traktat handlowy polsko-szwajcarski.

Pomiedzy delegacją polską i szwajcarską doszedł do skutku traktat handlowy, który oparty jest mniej więcej na tych samych zasadach co inne traktaty handlowe, zawarte lub będące w przygotowaniu między Polską a państwami Europy Zachodniej.

Polska odrodzona — zasłużonym Ojczyźnie.

„Monitor Polski” zamieszcza dekrety Naczelnika Państwa, kontrasygnowane przez prezydenta ministrów, a nadające order Odrodzenia Polski obywatelom szczególnie zasłużonym Ojczyźnie. Odznaki tego orderu otrzymali:

I-ej klasy: ks. dr. Józef Bilczewski, arcybiskup lwowski; ks. arcybiskup Karol Hryniewiecki; ks. kardynał Aleksander Kakowski, arcybiskup metropolita warszawski.

II-ej klasy: Szymon Askenazy; ks. Juliusz Bursche; Minister dr. Witold Chodźko; b. minister inż. Zygm. Jasziński; prez. sądu najw., Franciszek Nowodworski; Stanisław Szrednicki, i prezes sądu najw.; dr. Józef Wybicki, b. minister dziennicy pruskiej; Maurycy Zamoyski, poseł Rzeczposp. Polskiej w Paryżu; ks. biskup Wład. Bandurski;

III-ej klasy między innymi:

Dr. Zygmunt Celichowski, prezes kornieński-bnińskiej Rady ludowej; Wiktoryn Mańkowski, prezes Senatu przy sądzie apelac. w Poznaniu; Jan Motty, prez. sądu apelacyjnego w Poznaniu; Leon Polczyński, były wiceminister; Witold Pradziński, dyr. depart. ziem wschodnich w Poznaniu; Władysław Seyda, b. minister b. dzielnicy pruskiej; Henryk Strasburger, podsekretarz stanu w min. przem. i handlu.

IV klasy: Jan Bizioł, przewodn. Rady miejskiej w Bydgoszczy; Alfons Chmielewski, b. sędzia w Wejherowie; Romuald Fryderychowiec, prof. teologii przy Collegium Marianum w Polpińie; Henryk Loewenhertz, adwokat; dr. Stefan Łaszewski, b. wojewoda pomorski; dr. prof. Józef Łękowski w Toruniu; Stanisław Obrzud, dyrektor Izby skarb. pomorskiej; Aleksander Piotrowski; Ksawery Połomski, kanonik w Wąbrzeźnie; dr. Karol Rychliński; Stanisław Skorski, starosta w Chojnicach; Kazimierz Stolpe, komisarz rządu przy sekcji restytucyjnej; dr. Władysław Szenajek; dr. Wacław Wyczyński, starosta w Poznaniu.

V klasy: Antoni Abraham w Pucku; Julia Aleksandrowiczówna; Maria Boilewska w Kościerzynie.

Krótkie wiadomości polityczne.

Wywiad z Cziczerynem. Paryż. A. P. Temps zamieszcza bardzo zajmujący wywiad korespondenta swego z Cziczerynem. Cziczeryn oświadczył, że konferencja znajduje się na zupełnie fałszywych torach, odnośnie do organizacji pracy i metod, stosowanych w pertraktacjach z delegacją rosyjską.

Rosja, mówił Cziczeryn, nie skapitulowała jeszcze, ani kapitulować nie myśli. Pragnie ona pogodzenia się z wszystkimi i w żaden sposób nie może uważać się za pokonaną, całą polityka państw sojusznicznych polega na ustawicznym obmyślaniu środków zastraszenia Rosji. Państwa sojuszniczne grożą, że wystąpią przeciwko Rosji zbrojnie, to nas nie zaskraszy”. Cziczeryn upatruje dowód zmiennego stanowiska państw sojusznicznych odnośnie do Rosji „w dziwnej postawie Polski”, która pod wpływem wielkich mocarstw przyłączyła się w naganie przeciwko Niemcom, zamiast dbać o dobre stosunki, nawiązane w okresie poprzedzającym konferencję. Cziczeryn zaprzecza w dalszym ciągu swego wywiadu wersjom, jakoby rząd sowiecki zdążył do połączenia kościoła ortodoksyjnego z kościołem katolickim. Przepaść między obu kościołami, mówił, jest zbyt wielka, chociaż jeden i drugi posiadają obecnie te same prawa. Wywiad swój zakończył Cziczeryn słowami: W Brześciu Litewskim byliśmy położeni na bary i mieliśmy nóż w gardle. Dzisiaj sytuacja przedstawia się zupełnie inaczej.

Sejm gdański a zmiana konstytucji.

Oświadczenia partii w sprawie rozstrzygnięcia Wysokiego Komisarza gen. Hakinga.

Po zagajeniu wczorajszego posiedzenia złożyły wszystkie partie oświadczenia co do listu Wysokiego Komisarza z dnia 25 kwietnia rb.

Posel Schwegmann oświadczył w imieniu frakcji nacjonalistów niemieckich, że Wysoki Komisarz nie zamierzał listem owym naruszyć praw suwerennych W. Miasta.

Posel dr. Loening oświadczył w imieniu frakcji partii niemieckiej dla postępu i gospodarstwa, że uważają dalsze głosowanie nad zmianą konstytucji za bezcelowe.

Posel Gehl w imieniu frakcji socjalistów prawicowych: Zdanie Wysokiego Komisarza nie zawiera żadnej prawnej podstawy. Frakcja socjalistów prawicowych uważa, że konstytucja weszła prowizorycznie w życie, więc kilkakrotne głosowanie nad zmianą konstytucji nie było na miejscu. Zresztą nie zgadza się nawet na taki Senat, którego czas urzędowania oznaczony będzie na cztery lata, gdyż Senat powinien ustąpić w chwili, gdy nie będzie miał zaufania Sejmowi.

W imieniu frakcji centrowej oświadczył poseł Splett, że pod przymusem stosunków poddaje się rozstrzygnięciu Wysokiego Komisarza.

Posel Rahn oświadczył w imieniu frakcji komunistycznej, że list Wysokiego Komisarza jest naruszeniem praw zastępców ludności gdańskiej i żądał, aby obecny Sejm rozwiązano i aby nowo wybrany Sejm rozstrzygnął kwestię zmiany konstytucji.

Posel Mau wreszcie zażądał w imieniu frakcji niezależnych odwołania generała Hakinga ze stanowiska Wysokiego Komisarza w Gdańsku.

Dr. Panecki złożył w imieniu Koła Polskiego następujące oświadczenie:

Dnia 22 czerwca 21 r. została konstytucja W. M. Gdańska przez Radę Ligi Narodów prowizorycznie za-

twierdzona. Jako logiczny stąd wynika wniosek, że i artykuł 48, mówiący o zmianie konstytucji prowizorycznej ma znaczenie. Dalsza konsekwencja polega na tem, że także i obecnie, podczas prowizorycznego stanu, zmiana konstytucji tylko przez kwalifikowaną większość może być postanowiona.

Polska frakcja jest jednak zdania, że wyjątek tworzą te części konstytucji, które zostały zakwestionowane i znajdują się niejako w zawieszaniu. Pominiawszy kilka nie wchodzących tutaj w rachubę punktów, zostały przede wszystkim zakwestionowane przepisy, dotyczące utworzenia i czasu urzędowania Senatu.

Podzielamy zdanie Wysokiego Komisarza, że przepis o zmianie konstytucji (art. 48) nie może być zastosowany do owych zakwestionowanych części konstytucji, — a zatem nie odnosi się także do artykułu konstytucji dotyczącego utworzenia i czasu urzędowania Senatu. Ta kwestja winna być uważana tylko jako uzupełniające opracowanie konstytucji w myśl artykułu 103 traktatu wersalskiego. Frakcja polska, stojąc na wspomnianem stanowisku, wypowiada przekonanie, że do powzięcia uchwały o utworzeniu i czasie urzędowania Senatu wystarczy obecnie zwyczajna większość.

Następnie przystąpiono do dyskusji nad sprawą drożyny żywności, którą przerwano w dniu poprzednim. Posel Arcyński (soc.) domagał się ustanowienia urzędu gospodarczego, gospodarki przymusowej dla żywności i paszy i ludowych sądów dla lichwy. Po dalszej dłuższej dyskusji zażądał poseł Rahn przekazania tych spraw z powrotem do komisji gospodarczej. W imieniem głosowaniu wykazało się, że Sejm nie był zdolny do powzięcia uchwały, wobec czego marszałek odroczył posiedzenie do piątku.

Wotum zaufania ministrów dla Barthou.

Paryż, 3 V (PAT). Na dzisiejszym posiedzeniu rady ministrów Poincaré podziękował Barthou za zdolność i autorytet, jaki rozwinął w Genewie, celem ułatwienia prac konferencji i przeprowadzenia obrony interesów Francji. Po zbadaniu sytuacji gabinet powziął jednomyślnie uchwałę, na mocy której Francja będzie nadal zajmowała stanowisko, zgodne ze stanowiskiem Belgji.

Paryż, 3 V (PAT). Barthou powróci do Genewy w piątek rano.

Zamiast paktu przyłączenie Niemiec i Rosji do Ligi Narodów.

Londyn, 3 V (PAT). „Daily News” donoszą z Genewy, że propaguje się tam myśl, aby w miejsce projektowanego przez Lloyd George'a paktu pokojowego przyjęto na plenum konferencji wniosek o przyłączenie Niemiec i Rosji do Ligi Narodów.

Umiarkowany ton plenarnej konferencji.

Dyskusja gospodarcza.

Genewa, 3 V (PAT). Na dzisiejszym drugim plenarnym posiedzeniu konferencji genueńskiej odbyła się dyskusja gospodarcza. Podczas gdy na pierwszym posiedzeniu przemawiali politycy, na posiedzeniu dzisiejszym zabierali głos fachowcy w sprawach gospodarczych. Politycy zaś, którzy przemawiali na tem posiedzeniu, jak Cziczera, Rathenau, starali się unikać wszelkich wycieczek politycznych. Z przemówień ich widać było dążność do uzyskania gospodarczego zbliżenia. Umiarkowany ton przemówień zwracał powszechną uwagę. Posiedzenie dzisiejsze rozpoczęło się o 10 rano. Otworzył je prezydent ministrów de Facta. W czasie jego przemówienia przybyła z Rapallo i weszła na salę delegacja rosyjska.

Po długiej i wyczerpującej dyskusji gospodarczej na propozycję de Facty wszystkie rezolucje zostały przyjęte en bloc.

Przewodniczący de Facta zamykając posiedzenie oświadcza, że najlepszym świadectwem doniosłości konferencji genueńskiej są otwarte przez nią szerokie horyzonty na przyszłość. Posiedzenie zamknięto wśród oklasków o 12,30.

Sejm pruski pod zbrojną obroną.

Berlin, 4. V. (A. W.) Pruski Landtag zdaje się iść w ślady Volkstagu gdańskiego i chce uraczyć cały świat drugą edycją wypadków, jakie miały miejsce 4 sierpnia. Faktem jest na razie, że pruski minister spraw wewnętrznych Sewering przyjmował podczas obrad plenarnych w sali sejmowej meldunki swoich uzbrojonych od stóp do głów polizmajstrów — a nawet obersztów — że gmach sejmowy obsadzony i otoczony był dzisiaj podczas obrad policja. Rozważniejsi posłowie jedynie z trudem zdołali powstrzymać swoich więcej krewkich kolegów od krwawej bójki. Burza jednak rozpetana się tak wielka, że prezydent zmuszony był zakończyć obrady. Jakże będą następstwa tych faktów trudno dziś przewidzieć.

Krótkie wiadomości polityczne.

Manewry w Prusach Wschodnich. Królewiec, A. P. Podobnie jak w ubiegłym roku odbyła się w pierwszych dniach drugiej połowy maja dłuższe ćwiczenia i manewry stacjonowanych w Prusach Wschodnich wojsk niemieckich w okolicy jezior mazurskich i okolicy Arys. W manewrach tych uczestniczyć mają również delegacje kilku różnych wojskowych tajnych organizacji w charakterze rzeczoznawców i referentów. Przewidywany jest również udział kilku attache wojskowych armii sowieckiej i armii litewskiej.

Napaści na Polskę. Królewiec, A. P. W Matborgu wygłosił w sobotę marszałek parlamentu niemieckiego Loeb dłuższe przemówienie o obecnej sytuacji politycznej. Przemówienie jego utrzymane w tonie dość powściągliwym, stało się wprost agresywne, gdy omawiał zaczął stosunek Polski do Niemiec. Loeb nazwał przyłączenie 5 wiosek regencji kwidzyńskiej do Polski oraz obu wybrzeży Wisły pogwałceniem Niemiec i naruszeniem traktatu pokojowego. „Jeżeli się spogląda dziś na Wisłę, mówił Loeb to serce, krwawi się na widok, jak ona przedstawia i jakie na niej panują stosunki.”

Najwidoczniej na podstawie bogatego materiału, zaczerpniętego z królewieckiego biura wywiadowczego, omawiał Loeb stosunki, jakie panują u nas w Poznańskim i na Pomorzu. Loeb widzi u nas wszędzie brud, nieład i nieporządek. W bardzo czarnych barwach kreślił Loeb zwłaszcza stosunki panujące na dworcu w Tczewie. „Wystarczy zaisc do restauracji tczewskiej, mówił Loeb, ażeby zdać sobie sprawę z gospodarki polskiej. Brudne zanieczyszczone podłogi, niechlujstwo za bufetem, świecący od brudu kelnerzy, niewymyte talerze i szklanki, potrawy w jak najgorszym gatunku, stoły bez obrusów, lub o obrusach podartych, myszy spacerujące po poczekalniach, oto obraz polskiej gospodarki.” O ile większa część wywodów Loebego potępiła z przykrością przyznać mu słuszność, odnośnie do tego, co mówił o skandalicznych wprost stosunkach na dworcu w Tczewie. Tczew mija dziennie kilkanaście pociągów niemieckich i podróżnych, nietylko Niemcy przecież muszą mieć istotnie jak najgorsze wyobrażenie, skoro przypatrują się podczas postoju panującym tam stosunkom. Jeżeli obecny dzierżawca nie może czy nie chce dbać o naprawienie zeszarganej opinii, to dyrekcja kolejowa powinna znaleźć sposób, ażeby temu zaradzić.

Miedzynarodowe obrady w Genewie.

Posiedzenie sesji politycznej bez Rosjan.

Genewa, 2 V. (PAT.) Dzisiaj o godz. 4,40 popołudniu odbyło się posiedzenie komisji politycznej bez udziału Rosjan. W posiedzeniu nie uczestniczyła również delegacja belgijska, która nieobecnością swoją zamierzała zaprotestować przeciw zwołaniu komisji. Natychmiast po otwarciu posiedzenia oświadczył przedstawiciel francuski Barrere, że otrzymał od rządu wskazówkę, aby odłożył podpisanie memoriału dla delegacji rosyjskiej do czasu, w którym będzie miał sposobność odbycia konferencji z rządem francuskim. Lloyd George bardzo zdziwiony i „przykro dotknięty” oświadczył, że Barthou dzisiaj rano nie nie wiedział o tem stanowisku rządu francuskiego i nie zaznał ani jednym słowem, że rząd francuski mógłby zmienić swoją opinię. Lloyd George uważa to za ubolewania godne przedłużanie konferencji. Po odpowiedzi Barrere'go, że nowe wskazówki przyszły dopiero na godzinę przed odjazdem Barthou, mimo powyższego zastrzeżenia francuskiego przystąpiono do obrad nad poszczególnymi artykułami i przyjęto artykuły od 1—5 włącznie. Przed artykułem 6-ym włączone zostało zastrzeżenie Rumunii do artykułu 5-go, tak, że artykuł 6-ty został obecnie artykułem 7-ym. Następnie odroczone posiedzenie na 2 godziny, aby umożliwić delegacjom usunięcie różnic w drodze wzajemnego porozumienia. Drugie posiedzenie rozpoczęło się o godz. 6,30. Na posiedzeniu tem szef sekcji w francuskim ministerstwie spraw zagranicznych Seydoux zaproponował nową poprawkę do art. 7, w której domagał się, aby par. 2 art. 7 uzupełniono dodatkami, mającym następujące brzmienie: „Jeżeli rząd sowiecki nie byłby w możności zwrócić dawnym właścicielom ich mienia, to w takim razie nie będzie on mógł nadać tych dóbr innym koncesjonariuszom. Gdyby rząd sowiecki miał zamiar w późniejszym terminie uznać tego rodzaju zasadę, wówczas musiałby dawnym właścicielom zapewnić prawo pierwszeństwa. Jeżeli zarząd majątku nie jest możliwy inaczej jak tylko przez włączenie go do pewnej grupy majątków, wówczas niniejsze postanowienie nie będzie obowiązywać, jednak dawni właściciele muszą mieć prawo wzięcia udziału w nowej grupie w stosunku, odpowiadającym ich dawnym prawom.”

Lloyd George oświadczył, że zarówno odroczenie podpisu, jak i nowa poprawka, zgłoszona w ostatniej chwili są wydarzeniem bardzo przykrem. Dalej nadmienił Lloyd George, że wczoraj osiągnięto zupełne porozumienie a dzisiaj zgoda jest już cofnięta i to jest właśnie jego zdaniem ubolewania godne. Jeżeli delegacja belgijska zaproponowała zmiany, oświadczył dalej premier angielski, to jest to oczywiście przykre, ale nie mogło mieć wpływu na los całego memoriału i nie kwestionował konferencji. Jeżeli jednak Francja się wycofuje, zajście ma o wiele poważniejszy charakter i może wywołać nieobliczalne skutki. Lloyd George wyraził dalej gotowość współdziałania w wynalezieniu sposobu usunięcia różnic i przyjęcia poprawki francuskiej, jeżeli Barrere zgodzi się podpisać memoriał.

W odpowiedzi na powyższą propozycję Barrere oświadczył, że wdzięcznym jest Lloydowi George za jego ustępstwa, jednak dla Francji bardzo ważną jest rzecz zgoda Belgji. Delegacja francuska nie zamierza przysparzać konferencji kłopotów i dlatego nie sprzeciwia się wręczeniu memoriału delegacji rosyjskiej, jeżeli zastrzeżenia Francji będą wyraźnie wspomniane w piśmie, dołączonym do memoriału. Lloyd George oświadczył, że zgadza się na to pod warunkiem, że zastrzeżenia francuskie dotyczyć będą tylko art. 7, dawniej 6-go. Barthou odparł, że ku swemu ubolewaniu nie może ograniczyć swoich zastrzeżeń i musi je rozszerzyć na cały memoriał. Po dłuższej dyskusji przy-

jęto następująca decyzja: Memoriał będzie jeszcze dzisiaj wieczorem, t. j. 2 maja wręczony delegacji sowieckiej. Nie będzie on podpisany przez żadne państwo. Tylko pismo wstępne zaopatrzone będzie podpisem De Facty. Jedynie na tem piśmie umieszczony będzie podpis. Do pisma tego, które zresztą będzie bardzo krótkim, dołączony będzie następujący ustęp: Muszę jeszcze nadmienić, że delegacja francuska zastrzega sobie wyrażenie zgody na przyjęcie załączonego dokumentu do chwili nadejścia decyzji tej rządu.

Plenarne posiedzenie genueńskie.

Genewa, 3 V. (PAT.) Dzisiejsze plenarne posiedzenie konferencji odbyło się wedle zapowiedzianego programu. W głosowaniu przyjęto uchwały komisji transportowej i komisji finansowej. Zebranie znamionowały spokój i powaga. Przemówienia Cziczera słuchano z uwagą. Tym razem jednak nie było żadnych niespodzianek. Bardzo gorąco przyjęto przemówienie przedstawiciela Włoch Schanzera i delegata Belgji Jaspara.

Barthou i Lloyd George.

Genewa 2. V. (PAT.) Barthou przed swoim wyjazdem z Genewy odbył dzisiaj naradę z Lloydem George na której omawiano wszystkie problemy, związane z konferencją genueńską i ogólną sytuacją polityczną. Barthou zapytał na wstępie czy Lloyd George widzi jeszcze możliwość zawarcia ogólnego paktu pokojowego, oraz czy byłoby możliwym zaproszenie Rosji do udziału w tym pakcie, gdyby Rosjanie odrzucili memoriał. Lloyd George odpowiedział, że należy bezwarunkowo umożliwić zawarcie paktu pokojowego z udziałem Rosji lub bez niej, poczem podkreślił jeszcze raz życzenie, aby w jednej z miejscowości Rivieri odbyła się narada mocarstw, które podpisały traktat wersalski, a to celem zastanowienia się nad stankcjami, które należałoby przedsięwziąć na wypadek uchylecia się Niemiec od spełnienia przyjętych zobowiązań. Lloyd George podkreślił, że osobisty udział Poincarégo w tej proponowanej naradzie, jakoteż w konferencji genueńskiej, miałby bardzo ważne znaczenie. Lloyd George poruszył następnie kwestję granic Galicji wschodniej, której uregulowania sobie życzy, nie żądając jednak, aby nad sprawą tą obradowano w Genewie. Przypuszczając, że usne sprawozdanie, jakie Barthou złoży w Paryżu i w miarę zdań we francuskiej radzie ministrów ułatwi i złagodzi ogólną sytuację.

Powody protestów belgijskich i francuskich.

Genewa, 3 V (PAT). O powodach protestów belgijskich i francuskich dodają następujące szczegóły: W ostatnich dniach zaczęła wśród członków konferencji obiekać pogłoska, że Rosja zawarła umowę z angielsko-holenderskim trustem naftowym.

Panuje nadzieja, że przyjęcie na wczorajszym posiedzeniu komisji politycznej dodatku do art. 7 wedle którego sowieci nie mogą przekazywać nowym koncesjonarzom własności, uznanej za nienadająca się do zwrotu, umożliwi delegacji belgijskiej głosowania na nową redakcję art. 7. Oczekują nadto nadejścia z Paryża wskazówek, które uwzględnią nową sytuację.

Bliski odjazd delegatów sowieckich.

Elfvse, 4 V (PAT). Wedle doniesień z Genewy większa część delegacji niemieckiej, zwłaszcza rzeczoznawcy, powrócą wkrótce do Berlina. Wyjazd kanclerza Wirtha z Genewy zależy od przebiegu wypadków w Genewie.

KRONIKA.

Gdańsk, piątek 5 maja 1922.

Rzymko-kat. Jan w oleju ap. ew., Helljodor m.

Słońca Wschód: godz. 4 m. 24 Zachód: godz. 7 m. 30

Stan wody w Wiśle dnia 4 maja.

pod Toruniem . +1,12 +1,18	pod Grudziądem +1,25 +1,31
pod Chełmem . +1,03 +1,19	pod Malborkiem +1,12 +1,19
pod Kurzebrakiem +1,60 +—	pod Einlage . +1,86 +2,12
pod Tczewem . +1,32 +1,41	z dnia 2/5 1/5
pod Schiewenhorst +2,24 +2,22	pod Warszawa +— +1,41
pod Fordonem . +1,06 +1,18	pod Płockiem . +— +1,16

* **Gdańsk i Polska w Genewie.** Pod takim tytułem umieszcza „Danz. Neueste Nachr.“ artykuł, w którym donosi, że z Gdańska wezmą prawdopodobnie udział w konferencji Ligi Narodów prezydent Senatu Sahm, senator Schümmer, senator Volkmann i dr. Ferber, szef biura prasowego. Z ramienia Polski wyjechał już z Warszawy zastępca Polski w Lidze Narodów, prof. Askenazy, razem z referentem dla spraw gdańskich, konsulem Merdingerem, z Warszawy do Paryża, aby tam przedstawić polski punkt widzenia. W związku z tą wiadomością twierdzi wyżej wymieniony dziennik gdański, że osiągnąć się zamierza porozumienie o zachowaniu się zastępców Polski i o wspólnym postępowaniu Polski i Francji w sprawach gdańskich, znajdujących się na porządku obrad konferencji Ligi Narodów. W dalszym ciągu tego artykułu krytykuje, oczywiście w bardzo ogólny sposób, takie postępowanie Polski.

* **Nowy projekt prawa wyborczego do Sejmu gdańskiego.** Senat wniosł do Sejmu projekt prawa wyborczego, składający się z 35 paragrafów.

* **Socjaliści domagają się dalszej zmiany układu polsko-gdańskiego.** Frakcja socjalistów prawicowych w Sejmie gdańskim przedłożyła temuż Sejmowi projekt ustawy, według którego Senat wydać ma zakaz wywozu wszelkiego bydła i wszelkich ryb, łowionych na terenie Wolnego Miasta.

* **Małe zapytanie nacjonalistów niemieckich w Sejmie gdańskim z okazji notatki o niesumiennej urzędnicach celnych.** Jak wiadomo, ukazała się przed kilku dniami w „Deutsche Morgenausgabe“ i „Gazecie Gdańskiej“ notatka o dwóch gdańskich urzędnikach celnych, którzy z parowca „Frika“ zabrali dwa worki maki i przychwytyli zostali przez polskich urzędników. Frakcja nacjonalistów niemieckich wioła do Sejmu małe zapytanie, w którym zapytuje się, czy Polska rzeczywiście wykonuje policyjny nadzór i co zamierza Senat gdański uczynić, aby przeciwstawić się naruszeniu suwerenności Wolnego Miasta?

* **Nacjonaliści także protestują.** Gdański związek krajowy nacjonalistów niemieckich wystąpił do Senatu podanie, w którym protestuje przeciw rozstrzygnięciu Wysokiego Komisarza, pozwalające Polsce na przewóz przez Gdańsk i urządzenie w porcie, t. jest na Holmie, składnicy dla amunicji. W końcu wzywa Senat, aby bronił przy najbliższej konferencji Ligi Narodów w Genewie z naciskiem żywotnych interesów Gdańska.

* **Nowa „polonizacja“ gdańska.** Frakcja nacjonalistów niemieckich w Sejmie gdańskim wystosowała małe zapytanie, w którym zwraca uwagę na to, że na tułaczystym głównym dworcu wystawia się kwity za złożony w celu przechowania bagaż wyłącznie w języku polskim i zapytuje się, co zamierza Senat uczynić, aby przeciwstawić się naruszeniu rozstrzygnięcia Wysokiego Komisarza z dnia 15 września 1921 roku.

W tej chwili nie przypomnieli sobie dosłownego rozstrzygnięcia Wysokiego Komisarza o języku urzędowym na kolejach gdańskich, ale nie widzimy w tem, wydawaniu kwitu, drukowanego w języku polskim za złożenie bagażu tak wielkiej zbrodni — naruszenia rozstrzygnięcia Wysokiego Komisarza, gdyż przez to ani świat się nie zawałił, ani też Gdańsk nie będzie spolonizowany.

* **O targi gdańskie.** Przed niedawnym czasem ukazała się w prasie wiadomość, że Senat gdański przekazał gdańskiej wyższej dyrekcji celnej gmachy dawniejszego urzędu umundurowania ostatecznie dla celów celnych. Przez uchwałę tej Senatu, jak donosi „Danziger Messe“ spółka z ograniczoną poręką, paraliżuje się urządzenie targów gdańskich. W dłuższym podaniu, skierowanym do Senatu gdańskiego, zajęła spółka „Danziger Messe“ stanowisko do tej uchwały Senatu i wyraziła życzenie, aby jeszcze raz ściśle rozpatrzone kwestje urządzenia targów w Gdańsku. W podaniu podkreślono m. i., że w czasie obecn. nie jest możliwym wybudowanie nowych budynków dla targu, wobec czego na zawsze zniszczonoby zamiar urządzenia w przyszłości targów w Gdańsku. Spółka „Danziger Messe“ wyraża w podaniu zdanie, że możnaby administrację celną gdzieś indziej urządzić i przypuszcza, iż byłoby możliwym porozumieć się z rządem polskim, by także oddać dla targów dwa budynki, oddane rządowi polskiemu.

Do wywodów tych przychyliła się także gdańska Izba handlowa w piśmie, wystosowanym ze swej strony do Senatu gdańskiego, podkreślając wielkie znaczenie targów gdańskich.

* **Obchód konstytucji 3 Maja.** Jak już donosiliśmy, odbędzie się w niedzielę, dnia 7 maja od godz. 7 wiecz. w sali stoczni (Werftspeisehaus) wielki obchód konstytucji Trzeciego Maja, który urządza Tow. gimn. „Sokół“ w Gdańsku. Zwracając uwagę na ogłoszenie, umieszczone w dziale inżynierskim niniejszego numeru, gdzie zawarte są bliższe szczegóły programu, zaznaczamy, że „Sokół“ tut. zadał sobie dużo trudu, by obchód ten wypadł jak najokazalej. Wobec tego opłaci się w niedzielę wieczorem pójść do sali stoczni na obchód „Konstytucji Trzeciego Maja“.

* **Za zamierzoną sprzedaż fałszywych banknotów dolarowych** aresztowała policja kryminalna pochodzących z Polski kłopców Goldberga, Świerczyńskiego, Kanteckiego, Kielma i Amerykanina Bluma. U osób tych znaleziono jeden fałszywy banknot na 50, a jeden na 100 dolarów. Podczas przesłuchań twierdzili oni, że otrzymali te banknoty od jakichś nieznanym kupców w Polsce. Aresztowanych osadzono w więzieniu sądowym.

* **Towarzystwo Polek w Gdańsku.** Dnia 1 maja rb. odbyło się walne zebranie Tow. Polek w Gdańsku. Zarząd na rok następujący nie został wybrany, gdyż zamało członków było obecnych. Zatem prosi zarząd walnego zebrania w imię dobrej sprawy o jak najliczniejsze przybycie członków i gości na następne posiedzenie, które odbędzie się w poniedziałek, dnia 15 maja rb. w Gminie Polskiej, Am weissen Turm. Pomimo naszych starań, nie mogliśmy uzyskać odpowiedniego lokalu w centrum miasta, więc zmuszeni jesteśmy odbywać nasze zebrania w Gminie Polskiej. Cel naszego towarzystwa jest — jak wiadomo — wznieść i szlachetny — zatem żadna Polka niepowinna się daleką drogą zrazić.

* **Przedstawienie ludowe w teatrze miejskim w Gdańsku.** W niedzielę, 7 bm. odbędzie się w teatrze miejskim przedstawienie ludowe dla mieszkańców przedmieść. Dzieci niżej lat 16 nie mają przystępu.

* **Podwyższenie cen za węgiel.** Zwracamy uwagę na ogłoszenie w sprawie podwyższenia cen za węgiel.

* **Kalendarz urzędów towarzyskich.** Towarzystwo Młodzieży Handlowej przy Związku Handlowców urządza z okazji rocznicy swego istnienia, zabawę letnią w niedzielę, 23 lipca w sali i ogrodzie p. Stepuhn w Sidlicach.

* **Sopot.** Z okazji 131-rocznicy konstytucji 3 Maja odbędzie się w kościele parafialnym w Sopocie w niedzielę, 7 bm. o godz. 8 rano uroczyste nabożeństwo z odpowiednim kazaniem. Podczas nabożeństwa śpiewać będzie chór mieszany Tow. śpiewaczego „Lutnia“. Nabożeństwo to odbędzie się z inicjatywy zrzeszonych towarzystw polskich w Sopocie. Spodziewać się należy, że szeroka publiczność sopocka a także inteligencja weźmie jak najliczniejszy udział w tem nabożeństwie.

Wiadomości z Tczewa.

— **Towarzystwo Polek.** W niedzielę, dnia 7 bm. odbędzie się wielki wiec kobiet po południu o godz. 4 w sali czerwonej Domu Miejskiego. Referat na temat: „Polska w obronie interesów narodowych i religijnych“ wygłosi p. Marja Ruszczyńska z Poznania.

Kronika pomorska.

— **Nowy kurator szkolnictwa pomorskiego.** W ostatnich dniach rada ministrów uchwaliła mianować p. radcę dra Riemera, obecnego wyzytatora szkolnego, kuratorem Okręgu szkolnego pomorskiego.

— **Usne egzaminy dojrzałości w gimnazjach Okręgu pomorskiego** rozpoczyna się w następujących dniach: 9 czerwca w Brodnicy, Chełmnie i Starogardzie, 12 czerwca w Toruniu i w gimnazjum klasycznym w Grudziądzu, 14 czerwca w gimnazjum matematyczno-przyrodniczym w Grudziądzu, 16 czerwca w Wałbrzeźnie, 17 czerwca w Świecie, 19 czerwca w Toruniu (filii niemieckiej), 20 czerwca w Chojnicach, Kościerzynie i Wejherowie, 3 lipca w Toruniu (kurs wojskowy).

— **Odezwa do pracodawców!** Oficerowie wojsk polskich, których pełna poświęcenia, hartu ducha i najgorętszego patriotyzmu służba w szeregach armii tak wybitnie przyczyniła się do zwycięstw oręża polskiego i ochrona kraj przed zniszczeniem wojennym, — zasługują ze wszelkimi na to, aby z chwilą zwolnienia ich z czynnej służby znaleźli w zawodach cywilnych jak najpomyślniejsze warunki pracy. Należy jednak mieć na względzie, że to, co stanowi chlubę w życiu zdemobilizowanego oficera polskiego — wieloletni pobyt na polu walki — utrudnia mu sytuację w życiu prywatnym, umniejsza bowiem lata pracy i z tem związane prerogatywy awansowania w instytucjach, których staje się pracownikiem po wyjściu z wojska. Ministerstwo pracy i opieki społecznej zwraca się tedy z wezwaniem do pp. pracodawców, aby pomni zasług armii polskiej w dziele utrwalenia niepodległości państwa, nie wykreślali z życia zdemobilizowanych oficerów lat spędzonych w wojsku, lecz brali je pod uwagę przy stosowaniu do tych oficerów norm awansowych, przyjętych przez daną instytucję, względnie daną branżę przemysłową lub handlową.

— **Wejherowa.** Miasto nasze będzie gościć u siebie w niedzielę, 7 i poniedziałek, 8 bm. Teatr Narodowy na Pomorzu, znany nam z zeszłorocznego występu. Świećmie wykonana komedia Korzeniowskiego „Panna Mezatka“ pozostawiła jako najlepsze wspomnienie, to też wszyscy spragnieni żywego słowa ojczystego i dobrej misternej gry zapelnimy salę czem wyrazimy naszą serdeczną wdzięczność za odwiedzenie naszego miasta. Nasi sympatyczni goście przeznaczą część dochodu na cel Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża.

— **Z kół urzędniczych** otrzymaliśmy pismo w którym donoszą nam, że w Wejherowie dają się odczuwać brak mieszkań, a mianowicie dla urzędników. Skarżą się też urzędnicy, że odnośne władze starają się zbyt mało o odpowiednie mieszkania dla nich. — Spodziewamy się, że kilka tych słów wystarczy, aby władze zajęły się szczerze tą sprawą.

— **Zelstrzewo, powiat pucki.** W dniu 23 kwietnia w sali Abrahama młodzież tutejsza w inicjatywy i pod kierunkiem nauczyciela p. Tarnowskiego sprawiła nam miłą niespodziankę przez urządzenie przedstawienia amatorskiego. Odegrano 3-aktową sztukę historyczną Bogusławskiej p. t. „Kto im lzy powróci“, osnutą na tle życia królowej Jadwigi. Krótki i jasny wykład o królowej Jadwidze, jej działalności i znaczeniu dziejowem, który wygłosił p. Tarnowski, zapoznał najpierw zebranych z jedną z najsympatyczniejszych w historii naszej postaci. To wyjaśnienie czyniło tem zrozumialszą sztukę, w której królowa, występująca jako obrończelka biednych i ucieszeńców, wzbudzała wśród słuchaczy zachwyt, a silniejsze nastrojowe sceny widzom lzy z oczu wyściły. Bo też i amatorzy, choć pierwszy raz znaleźli się na deskach scenicznych, śnać dobrze się przygotowali i pod biegłą byli reżyserią, gdyż wywiązali się z zadania znakomicie — grali bez zarzutu. Publiczność, szczerze zapelniająca salę, wyrażała swe zadowolenie przez grzmiące i długotrwałe oklaski.

Fakt urządzenia polskiego przedstawienia we wsi, tak mile przez ogół tutejszy powitany, budzi radosne refleksje i wnioski. W tym kierunku uświadamiania należy pojąć, z dziejów naszych wydobyć to, co mamy pięknego, czem się szczycić możemy, a tą drogą zdołamy najlepiej nawiązać zerwana przez niewolę nie łączność narodową, rozwiązać uprzedzenia i niechęci, jakie może wśród braci-Kaszubów względem Polski istnieją. Winszować tedy p. Tarnowskiemu

należy, przyklasnąć jego pięknym zamiarom i pracy nad budzeniem ducha narodowego we wsi kaszubskiej. Nawiasem dodać należy, iż strona praktyczna przedstawienia amatorskiego nie została pominięta, cały bowiem dochód w sumie 45 000 mkp. postanowiono obrócić na zakupienie podręczników dla dziatwy szkolnej.

— **Kościierzyna.** Piegrzymka na kalwarię do Wejherowa wyrusza stąd w poniedziałek, 22 maja o 6 rano.

Wielkopolska.

— **Poznań.** (Towarzystwo Miłośników Hist. Ziem Zachodnich). Z inicjatywy p. dr. Wojtkowskiego i Związku Obrony Kresów Zachodnich zawiązało się w dniu 24 zm. w Poznaniu Towarzystwo Miłośników Hist. Ziem Zachodnich. Zebranie organizacyjne zwołano w tym celu na godz. 5 po poł. do dyrekcji Związku Obrony Kresów Zachodnich. Zagaił dr. Hasiński, a przewodniczącym obrano prof. uniwersytetu poznańskiego, Tymienieckiego. Z kolei przewodniczący powołał do pióra p. Teodora Tyca. Referat o celach Towarzystwa wygłosił p. dr. Andrzej Wojtkowski — podkreślając doniosłość zadania. Ziemie zachodnie dotąd niewystarczająco są zbadane przez historyków naszych, szczególnie w epoce porzobiorowej, między innymi z powodu trudnego dostępu do przechowywanych zaskroby przez Niemców materiałów. Materiały te znajdujące się w przeważnej części w Archiwum Państwowem wyszukiwali uczeni niemieccy dla propagandy politycznej, starając się udowodnić niemieckości marszli wschodniej rzeszy, a w szczególności miasta Poznania. Równocześnie podkreślali błogosławione skutki rządów pruskich dla Poznańskiego, pomijając jakiekolwiek zasługi Polaków, położone dla administracji lub gospodarki wewnętrznej, szczególnie za czasów Księstwa Warszawskiego. Celem głównym Towarzystwa Miłośników Hist. Ziem Zachodnich będzie więc w najszerszym zakresie badania przeszłości polskiej na ziemiach zachodnich, szczególnie w ostatnich stuleciach. Celem drugim będzie uprząstczenie wyników tych badań rzeszom najmniejszym przez wygłaszanie referatów i odczytów w mniejszym lub większym gronie słuchaczy. W dyskusji związanej po referacie odezwał się p. Bederski, sędziwy, a zasłużony dyrektor biblioteki Raczyńskich z gorącym apelem do młodego pokolenia, aby przy badaniu historii Ziem Zachodnich ogarnęła myślą całokształt naszej przeszłości na ziemiach zachodnich i pamiętała zawsze o trudach przecierpianych przez minione pokolenie.

Po wyczerpaniu dyskusji przewodniczący poprosił p. dr. Wojtkowskiego o odczytanie projektu ustaw, nad którego pojedynczymi punktami radzono sumiennie, poczem zostały, jednomyślnie przez obecnych przyjęte i zatwierdzone. Z porządku obrad wypadło przystąpić do wyboru Zarządu, zaznaczając uprzednio, że Tow. Miłośników Hist. Ziem Zachodnich uważa się niniejszem za założone. W tajnem głosowaniu większość głosów padła na prof. uniwersytetu poznańskiego, ks. prof. Kozierowski, dr. Andrzeja Wojtkowskiego, Teodora Tyca i Karola Rzepeckiego. Ogłoszeniem wyniku zebranie posiedzenie zaknięto.

Na członków Tow. Miłośników Historji Ziem Zachodnich można zgłaszać się pod adresem: Poznań, Archiwum Państwowe, Góra Przemysłowa. Składka dla członków zwyczajnych wynosi 200 marek miesięcznie, dla członków wspierających 1000 marek miesięcznie.

Powiśle Warmja - Mazury.

— **Olsztyn.** Przeciwno wyrokowi sądu lawniczego, skazującego redaktora „Gazety Olsztyńskiej“ p. Jaroszką na 3000 mk. kary i kosztu, założył skazany rewidzję. Z Mazur zgłaszają już się w tej sprawie świadkowie.

— **Nadwachmistrz zielonej policji Wolff** sprzeniewierzył 50 000 marek.. Aresztowano go i odstawiono do więzienia.

Towarzystwa i stronnictwa.

Związek Handlowców, filja w Gdańsku obchodzi uroczystość konstytucji 3 maja w piątek, 5 bm. o godz. 8 wieczorem w lokalu „Domu św. Józefa“ przy ulicy Toepfergasse i prosi o liczny udział członków i gości.

Zarząd.

Tow. śpiewu „Cecylja“ w Gdańsku. Lekcja odbywa się co piątek o godz. 8 wiecz. w auli gimnazjum polskiego (Gmina Polska) Am Weissen Turm 2. Udział wszystkich czynnych członków z powodu bliskich występów konieczny.

Baczność członkowie „Lutni“ gdańskiej! Nadzwyczajna lekcja odbędzie się w niedzielę, dnia 7 bm. o godz. 9 przed poł. w Gminie Polskiej, Am weissen Turm 2, na drugim piętrze. Liczne i punktualne przybycie konieczne. Zarząd.

Zebranie kartelu Z. Z. P. odbędzie się w niedzielę, 7 bm. o godz. 9 przed poł. w sekretarjacie w Gminie Polskiej. Przybycie punktualne wszystkich prezesów sekcyjnych i filjalnych konieczne. Zarząd.

Tow. gimn. „Sokół“. Generalna próba w niedzielę, o godz. 9 przed poł. w sali stoczni. O godz. tej stawia się też druhowie wybrani jako porządkowi.

Czołem!

Naczelnik.

Baczność członkowie „Moniuszki“! Nadzwyczajna lekcja Tow. śpiewaczego „Moniuszko“ odbędzie się w niedzielę, 7 bm. o godz. 8 po południu w sali stoczni (Werftspeisehaus). Komplet konieczny. Zarząd.

Klub Wioślarski w Gdańsku. W poniedziałek, dnia 8 maja rb. o godz. 3 po południu odbędzie się w sali posiedzeń (nr. 2) dyrekcji kolejowej I piętro, Am Oliwaer Tor, zebranie konstytucyjne Polskiego Klubu Wioślarskiego w Gdańsku. Uprasza się o łaskawe przybycie wszystkich życiowych i Klubem się interesujących oraz tych druhow, którzy się już zgłosili lub do Klubu zamierzają wstąpić. Dr. St. Sławski.

Zebranie Tow. Jedność odbędzie się w poniedziałek, 8 bm. o godz. 7 wiecz. w Gminie Polskiej przy Petershagen (dawniejsze koszary). Zarząd.

Biorący udział w kursie śpiewaczym zechcą przybyć w poniedziałek, 8 bm. o godz. 8 wiecz. do Gminy Polskiej, pokój 82 na drugim piętrze.

Stary Szotland. Zebranie Towarzystwa Ludowego odbędzie się w poniedziałek dnia 8 bm. o godz. 7 wieczorem w sali parafialnej. O liczny udział członków i gości prosi Zarząd.

do posylek poszukuje
1-wo Balerient
Gdańsk Bractwa 24 H

Der bisherige Kleinverkaufspreis für Hausbrandkohle von M. 79.— per Ztr. ändert sich durch die am 20. 4. 22 erfolgte Grubenpreis-erhöhung usw. um M. 11.—

er beträgt ab 1. 5. 1922 M. 90.— per Ztr.

Die Frachtsteigerung vom 1. 5. 22 um 20% bedingt eine weitere Erhöhung von M. 4.—

Der Höchstpreis wird daher vom 8. 5. 22 auf M. 94.— per Ztr. ab Lager der Händler festgesetzt.

Brennstoffamt
für die Freie Stadt Danzig.

Danziger Stadttheater
(Gdański teatr miejski)
Dyrekcja: Rudolf Schaper.

W piątek, dnia 5-go maja br. wieczorem o godz. 7-mej, stałe karty A 1:

Die Dollarprinzessin
operetka w 3 aktach.

W sobotę, dnia 6-go maja o godzinie 7-mej wieczorem, stałe karty B 1: **„Liebe und Trompetenblasen“**. Komedja w 3 akt.

W niedzielę, dnia 7-go maja o godzinie 6 i pół, stałe karty bez znaczenia: **Tannhäuser** und der Sängerkrieg auf Wartburg Ryszarda Wagnera. Tannhäuser: Józef Schömmel z teatru miejskiego w Trier jako gość na engagement.

W poniedziałek, dnia 8-go maja o godz. 7-mej wieczorem, stałe karty C 1: **Die Dollarprinzessin**. Operetka w 3 aktach.

Nur für die Vororte.

Volksvorstellung im Stadttheater
am Sonntag, den 7. Mai d. J. nachmittags 2 1/2 Uhr:

„Die Ballerina des Königs“
Lustspiel in 4 Akten
von Rudolf Presber und Leo Walter Stein.

Verkauf der Eintrittskarten in den bekannten Geschäftsstellen.

Danzig, den 2. Mai 1922.

Der Senat,
Verwaltung der Stadtgemeinde Danzig.

Obchód Konstytucji 3-go Maja
urządza
w niedzielę, dnia 7-go maja rb.

Tow. Gimn. „Sokół“ w sali Werfispolskiej przy Werfigasse.
(tramwajem linii 5 do przystanku przy ulicy Hohe Seigen)

PROGRAM:

1. Koncert
2. Powitanie gości przez prezesa Gminy Polskiej
3. Występ Kół Śpiewaczych „Lutnia“ i „Moniuszko“
4. Wykład p. Dra Moczyńskiego
5. Występ śpiewaczki operowej z Warszawy
6. Ćwiczenia drużyny Sokolej
7. Przedstawienie teatralne „Kościszko pod Racławicami“

Początek o godzinie 7-mej wieczorem.

Bilety nabyć można w księgarni p. Czarnieckiego przy Töpfergasse nr. 19, w księgarni „Ruch“ przy Rynku Kaszubskim nr. 21, w składzie cygar p. Szmyta przy Matkuschgasse nr. 5, oraz w niedzielę wieczorem od godz. 6-tej przy kasie po następujących cenach: miejsce rezerw. 30 mk., I miejsce 20 mk., II miejsce 15 mk., III miejsce 10 mk., balkon 15 mk., wstęp na salę 5 mk.

REICHSHOF-PALAST
Dystygowana winiarnia gdańska i elegancki bar

Codziennie aż do odwołania:

Druga wielka zabawa dekoratywna

NA RIWIERZE

oprócz tego:

wyborowy program tańców sezonowych

Leontine Szkiecy
tańce narodowe

Lucia Gutschmidt
tańcerka solowa państwowej opery z Berlina

Marga Indra, młodociana gwiazda tancznicza
berlińskiej opery państwowej

Gerda Sula
śpiewaczka operowa

Dyr. Karnbach
Arje operowe i pieśni

Zwiększona orkiestra balowa z Artystyczną orkiestrą Wenzla

Od godz. 7 1/2 kolacje i a la carte O wczesne zamawianie stolów uprasza się

Wintergarten
Hotel Danziger Hof

O godz. 5-1ej herbatka i tańce

Arco i Esmannoff
Tańce stepowe i wirowe

Rodekstwo Winter
Tańce nacji. i charakterystyczne

5 nocnych motyli
Balet Offeney

Własna cukiernia
Ameryk. bar

Pryw. Akademia-Handlowa
w Grudziądzu

rozpocznie

kursy nauk handlowych

tak teoryt. jak i prakt. Kursy są dostępne dla osób obojga płci. Zgłosz. przyjmuję się do 25. maja 1922 r.

Dyrekcja B. Dereziński
przysięgły rewizor ksiąg i rzeczoznawca sądowy w GRUDZIĄZU, Szewska nr. 6.

Okazja dla Amerykanów bez pośrednictwa. Tanie bilety zaraz sprzedam

DOM
w śródmieściu Gdańska, trzypiętrowy z oficyną i podwórz. Nabywca otrzymuje lokal nadający się na biuro oraz składy obszer. frontowe suche. Of. upr. się pod nr. 6726 do eksp. Gazyty Gdańskiej.

SALON MÓD.
Damskie i Dziecinne Kapelusze, Suknie i Kostjomy wykon. szybko i tanio Siostry Kosińskie, Schüsseldamm 10 II p. pr.

Okręgowy Urząd Ziemski w Poznaniu.

podaje do wiadomości, iż w siedzibie Urzędu w m. Poznaniu, przy ul. Pawła 10 w drodze konkursu ofert oddane będą w dzierżawę następujące majątki państwowe:

L. porz.	Nazwa		Obszar w ha.	Termin dzierżawy		Konkurs ofert rozpoczyna się od tenuty rocznej za 1 morgę magdeburską.	Wysokość wadium
	majątku	powiatu		od	do		
1	Kopanino	Wągrowiec	474	1. 7. 22	1. 7. 28	70 funt.	3 352 020.—
2	Rybowo		600	"	"	60 "	4 243 500.—
3	Małocin	Wyrzysk	483	"	"	50 "	3 237 825.—
4	Nowawies			"	"	60 "	9 393 160.—
	Dolnepole	Szamotuły	502	"	"	60 "	
5	Kopanino		372	"	"	70 "	3 363 180.—
6	Gorszewica		432	"	"	50 "	2 371 875.—
7	Komorowo	Pozn.-Zach.	488	"	"	50 "	1 811 250.—
8	Wielkawice		543	"	"	40 "	2 675 820.—
9	Sierosław	Grudziądz	907	"	"	60 "	6 222 420.—
10	Turznice	Rawicz	879	"	"	70 "	8 244 810.—
11	Roszkowko		324	"	"	70 "	2 965 620.—
12	Niemarzyn		376	"	"	60 "	3 092 580.—
13	Mrzezino	Puck	312	"	"	50 "	1 994 100.—
14	Poczemino		298	"	"	40 "	1 644 960.—
15	Pieleszewo	Wejherowo	550	"	"	50 "	3 795 000.—
16	Kambłowo		397	"	"	60 "	3 266 460.—
17	Zielenin	Kościerzyna	259	"	"	65 "	2 273 895.—
18	Wielki Klincz		385	"	"	60 "	3 146 400.—
19	Wielno	Bydgoszcz	408	"	"	60 "	3 047 040.—
20	Świętosław	Chełmno	326	"	"	60 "	2 699 280.—
21	Trzebskiepole		587	"	"	30 "	1 904 400.—
22	Nowa Dąbrówka	Bydgoszcz	1094	"	"	30 "	2 541 960.—
23	Dębogóra	Szubin	344	"	"	60 "	2 351 520.—
24	Dobieszewice	Mogilno	272	"	"	50 "	1 583 550.—
25	Zalesie	Szamotuły	420	"	"	50 "	2 839 350.—
26	Namysłów	Ostrzeszów	483	"	"	60 "	3 595 590.—
27	Kłoda	Leszno	1524	"	"	60 "	4 754 790.—
28	Dąbcze		771	"	"	50 "	4 086 525.—
29	Krojanów	Chojnice	623	"	"	60 "	3 040 830.—
	Bierzgłowo	Torun		"	"	60 "	

Zaznacza się, że ofiarowana tenuta dzierżawna winna być podawana w funtach żyta za 1 morgę magdeburską użytków rolnych.

Termin nadsyłania ofert upływa w dniu 31. 5. 1922 r., po którym już żadne zgłoszenie, uwzględnione nie będzie.

Ofertry winny być składane w zamkniętych kopertach z napisem „oferta“, na dzierżawę majątku (podać nazwę) i muszą zawierać:

- 1) imię, nazwisko oferentów oraz ich dokładne adresy.
- 2) słowami wyszczególnioną tenutę dzierżawną roczną wyrażoną w funtach żyta za 1 morgę magdeburską użytków rolnych, deklarację oferenta o zapoznaniu się z warunkami dzierżawy.
- 3) dołączony kwit Kasy Skarbowej na złożone wadium.

Warunki dzierżawy są do przejrzenia w Okręgu Urzędzie Ziemskim w Poznaniu, pokój nr. 17 do 31 5 1922 w godzinach urzędowych, w pokoju 36a można też otrzymać zezwolenie na obejrzenie podlegających wydzierżawieniu folwarków.

Reflektanci na dzierżawę otrzymają odpowiedź w ciągu dni 30 po terminie zamknięcia konkurencji, obok czego nieuwzględnionym będzie jednocześnie zwrócone złożone przez nich wadium.

Niezależnie od zniesionych już do Okręgu Urzędu Ziemskiego podań, winni reflektanci wnioski ponowić, w myśl powyższego uzupełnić i podać, na jaki majątek się swego czasu zgłosili.

Okręgowy Urząd Ziemski, Poznań.

Czytajcie w kawiarniach i restauracjach **Gazetę Gdańską**

Prawdziwa kawa słodowa „SŁÓD“

wszędzie do nabycia

Palarnia kawy słodowej „SŁÓD“
TCZEW, ul. Podgórna 22. (DT 240) Telefon 272.

U.T.

Licht-Spiele
od 3-go do 11-go maja 1922 r.

Die Flucht vor dem Leben!!!
Wzruszający norweskimi dramata w 5 akt.
W głównej roli Alt Blüecher

Dalej:

Der Hoteldieb mit der vierten Hand!
dziwne zdarzenie w 5 zajmujących aktach
Jako główny aktor świetnie tresowany szympanse **Kapitän Jack**
Nadto jako nadnożerem: **Komedyka w dwóch aktach**

Przedstawienie o 4, 6, 8 wieczorem.

LICHTBILD-THEATER
LANGENMARKT NR. 2

!! Dzisiaj Premjera !!
Jednocześnie w Ufa-Palast w Berlinie.
Sensacyjny Uco-Film

**! Dr. Mabuse !
der Spieler !**

Tegoczesny obraz w 10 aktach, opracowany według słynnego romanu Norberta Jacques z „Berliner Illustrierte Zeitung“.

Sprzedaż biletów codziennie od 11-1 i przy dziennej kasie.
Bilety wolne i wyjątkowe nie mają w tym tygodniu znaczenia.

Treść numeru:

St. Tync: W poszukiwaniu „człowieka wiecznego“.

Fr. Sędziński: Le mnie dajta smeczek, skrzypci...

Fotes: „Pago a marzeń“.

Dr. Ludwik Stolarzewicz: Kultura Wilna.

Ks. A. Mańkowski: Wprowadzenie bractwa Opatrzności Boskiej do kościoła garczyńskiego w 1766 r.

St. T. Przegląd książek.

Nowości literackie.

Kronika.

Pod redakcją Bolesława Bourdon.

Stanisław Tync.

**W poszukiwaniu
„człowieka wiecznego“.**

(Najnowsze prace o Mickiewiczu.¹⁾)

Wchodzimy naprawdę, w 100 lat po wydaniu pierwszego tomu jego poezji (1822 w Wilnie), pod znak Mickiewicza; świadczą o tem te, coraz to nowe, niemal co parę miesięcy pojawiające się o nim książki. Znak to niezawodny, że, jak się wyraził Wasilewski w przedmowie do swej książki, „M. staje się coraz potrzebniejszy naszemu pokoleniu w pracy nad świadomością dziejową nowej epoki“. I rzecz dziwna! Książki te przeważnie nie wchodzą w tajnie artyzmu poety, nie trudnią się stylowym rozbiorem jego arcydzieł, nie starają się konstruować syntezy jego poetyckiej wielkości, ba przeciwnie, albo kwestje te zostawiają na uboczu, lub nawet, kiedy celem ich jest (mam na myśli książkę Szykowskiego) odtworzenie całkowitego wizerunku poety, ten ludzki pierwiastek, charakter na pierwszy wysuwają plan.

To warte podkreślenia! Wpływa to niewątpliwie z tego, niejako może podświadomego, poczucia, że dziś, kiedy tworzą się zręby budowy naszej państwowości, oprócz je należy, żeby były trwałe, nie na zewnętrznej leno potędze, nie na traktatach tylko czy równowadze politycznej, nie na ekonomicznej sile i preżności, ale właśnie na granitowej podwalinie charakteru ludzkiego, na tej epoce nieprzemiennej, że zatem, Plutarchowym wzorem, trzeba narodowi, Polakom, co dopiero oczy przecierają z wiekowego snu niewoli, i jeszcze w niepewności i niewiedzy się blakają, ukazać postać wielką, „arcywzór człowieka w Polsce“.

A gdzież tego arcywzoru szukać? Czy w odległej przeszłości, wśród bohaterów miecza, czy mężów stanu? Nie! Poczucie nieświadome mówi słusznie, że wzory te zbyt epoką odległą, a więc mniej bliskie duszy współczesnej, lub też, że na wielkie one, na niezwykle czyny, nie na codzienną potrzebę, na powszednie życie. Nic to wprowadzić, że to postacie na miarę Fidlaszową, że to bohaterskie, heroiczne dusze, bo i na dzień powszedni heroizm potrzebny. Trzeba wzorów na dziś szukać w sferze tych duchów, które pracą wewnętrzną, „horowaniem“, (jak to określał Towiański) dobijały się tej wyniosłej wyżyny moralnej, skąd niedaleko do świętości, które zarazem wchłonęły w siebie całą duchowo-moralną pracę stuleci narodu, jego przeszłości, stały się „ludźmi wiecznymi“.

A wśród tych „ludzi wiecznych“, największym bez wątpienia jest Mickiewicz, on, który właśnie skonstatał, czy raczej uświadomił sobie i innym tę ideę człowieka wiecznego. Nie tu miejsce odtwarzać tę najgłębszą myśl wychowawczo-moralną M-a. Dość podnieść, że tej kwestji najlepsze i najpiękniejsze karty poświęcają trzej wymienieni autorowie rozpraw o M. że na nią nacisk kładą najsilniejszy.

Najwięcej zajmuje się tą społeczną stroną Mickiewicza zagadnienie, najczęściej powraca do stosunku poezji M-a (i Słowackiego) do naszego życia narodowego — Wasilewski. Nie trzeba bawiem zapominać, a podkreśla to w przedmowie sam autor, że jest publicystą, nie historykiem literatury, ale — jak słusznie podnosi — nie trzeba na to rodzić się historykiem literatury, żeby czuć się niejako wewnętrznie zniewolonym do zajmowania się poezją i poetami, zwłaszcza romantycznymi, gdyż — jak dodaje — „zagadnienie stosunku uczuć do rozumu, marzenia do rzeczywistości, wyobraźni poeyskiej do psychologii czynu, wogóle stosunku poezji do życia (por. moja notatkę w 16 nr. „Pomorza“) nastroją się w Polsce do dnia dzisiejszego na każdym kroku (nawet w życiu publicznym) jako kwestje wołające na pomoc historyków, psychologów, publicystów i wychowawców“.

Okolo tego więc zagadnienia owijają się wszystkie pomieszczone w książce (w liczbie 10) rozprawy i artykuły. Przeważna ich część drukowana już była po dziennikach i czasopismach; tu zebrane razem. Dwie tylko rozprawy są nowszej daty: Zatarł rozumu z uczuciem (pierwsza) i (końcowa): Po stu latach. Tytuł książki: M. i St. tłumaczy się tem, że Wasil, stara się w szeregu artykułów, w jednych przygodnie, w innych starając się dotrzeć do sedna sprawy, określić znaczenie Mick. i Słow. dla naszego życia narodowego. Nie wchodząc w szczegóły, uznać musimy za najzwiąźlejszą w tej materji tę definicję Wasilewskiego: „Na potęgach wielkiej doby romantycznej zmierzaliśmy głębokość natury polskiej i właściwości jej kultury... Za sprawą poetów ujrzelśmy swoje bogactwa w obrazach nieporównanego wdzięku, widzieliśmy, jak wysoko, niby rakietą strzela w górę spragnione boskości nasze uczucie, spostrzegliśmy w ognjach rozprysniętych gwiazd olśniewające bogactwo mowy polskiej. Przez poetów nabraliśmy podziwu i szacunku dla swej istności zbiorowej; oni wykończyli budowę naszej samowiedzy narodowej, dając jej styl indywidualny i strzelistość“ (331). A uzupełnieniem, zawierającym szczegółowe określenie roli Mickiewicza i Słowackiego są następujące słowa: „Nazwisko jego (M-a) stało się hasłem nowożytnego pojmowania Polski i czucia w sobie jej kłwi, bez względu na treść nowych programów wyłaniających się z życia. Kłut SI-go jest próbą użytkowania ruchu uczuciowego nabytego w tamtym kulcie (M-a) do dalszego podnoszenia i wysubtelniania czucia zbiorowego w regionach estetycznego na świat pogląd“ (323). — Tak więc obaj poeci, a szczególnie Mickie-

¹⁾ Z. Wasilewski. Mickiewicz i Słowacki. Warszawa, Gebethner i Wolff. 1921.

St. Pigoń. Z epoki Mickiewicza. Studja i szkice. Lwów. Wyd. Zakł. Nar. im. Ossolińskich. 1922.

M. Szykowski. A. Mick. Budowniczy Prawdziwej Polski. Nakład H. Altenberga we Lwowie 1922.

wicz, byli dla Polski pobudźcami „przejrzenia wewnętrznego”, „genjuszami uświadomienia narodowego”.

Te określenia wyjęte są z ostatniej rozprawy Wasil. zawiera ona najbardziej zwięzłą i najistotniej ujmującą znaczenie poetów romantycznych syntezę. Bogata ona w trafne myśli i definicje. Zaiste, kto chce poznać nawskroś zasadnicze podłoże duszy M-a, a zwłaszcza jego wartość dla narodu polskiego, na wczoraj, na dziś i na jutro, ten powinien tę rozprawę przeczytać, a wtedy pojmie głębokość tej wypowiedzianej przez Wasilewskiego maksymy: „Szczęśliwe są te narody, które mają swoich Mickiewiczów, jako drogowskazy”.

Niepodobna jeszcze zwrócić uwagi na pierwszą rozprawę. Zatarł rozum z uczuciem. Treścią jej jest przedstawienie znaczenia ideowego sporu Mickiewicza ze Sniadeckim o rozum, uczucie, wiarę. Ze strony literackiej opór ten wyjaśniony dostatecznie; Wasilewski stara się go oświecić z innej strony, z punktu widzenia społeczno-politycznego, jako walkę o kulturę narodową, walkę prowadzoną z obu stron pod innymi wprowadzającymi hasłami i sztandarami, ale ze szczerą miłością i troską o zachowanie tego bezcennego skarbu na przyszłe pokolenia. Naturalnie i w tym artykule potrąca autor niemal na każdej stronnicy o to naczelne zagadnienie stosunku uczucia do rozumu, poezji do życia.

Nie ma nic z publicystyki spory tom rozpraw St. Pigonia; przeciwnie należy on bezwzględnie do historii literatury, a zawiera w przeważnej większości rozprawy o Mickiewiczu; wśród nich znów przeważnie o słowiańszczyźnie, a więc o tej epoce życia Mickiewicza, kiedy poeta nie przez twórczość poetycką, lecz przez wewnętrzną pracę i czyn realny dobijał się do wrót „prawdy żywej”, do wysokiego „tonu” ducha, kiedy budował w sobie „człowieka wiecznego”. Te rozprawy, choć stanowią każdą odrębną całość, wiąże jednak przewodnia nić, wszystkie idą śladem mistycyzmu, mesjanizmu i „Sprawy Bożej” (Towiańskiego) i starają się możliwie najjaśniej nakreślić genezę tych wszystkich prądów i pokładów duszy Mickiewicza, ich kształty i istotę. Doszukują się więc źródeł, skąd czerpał Mickiewicz (a i Słowacki) te idee, wykazują więc „wpływy” ideowe, zarysowują „zreby Sprawy Bożej”, oraz mówią, jakie modyfikacje one przybierały w uczuciu i intelekcie M-a i Sł-ga.

W kwestie towiańszczyzny wnoszą te rozprawy dużo nowego światła i to światła prawdziwego. Jest to rzetelną zasługą Pigonia, że bezstronnie a krytycznie zbadał wszelkie dostępne źródła do poznania nauki Towiańskiego, że na ich podstawie dał jej obraz jasny i zrozumiały, że sprostował różne dotychczasowe błędy w jej ujmowaniu, że rozproszył różne uprzedzenia, a kierując się czysto naukowym widzeniem rzeczy, doszedł do przekonania, że wszystkie (rejestruje je) robione towiańszczyźnie zarzuty, co gorsza, ciskane na nią gromy wypłynęły ze stronniczego stanowiska: Jednym słowem w ten sposób dokonał właściwiej rehabilitacji towiańszczyzny, wyrażając się o niej w ostatecznym sądzie: że prąd ten duchowy „tak głęboko poruszył dusze nawet najwznioślejszych indywidualności, w owocach uzyskał niezaprzeczalnie wysoki stopień sprawności moralnej w wielu jednostkach, był jedną ze znamienitszych prób zorganizowania najwyższych duchowych dążeń w Polsce w. XIX, dążeń do zbiorowej świętości” (244). Ten szereg doskonałych rozpraw o towiańszczyźnie, nie ma oczywiście ambicji wyczerpania kwestii, jest tylko znakomitą przyczynką do tej pracy rehabilitacyjnej, która z pewnością pójdzie dalej i wykaże przed Polską i przed światem jeszcze lepiej, niż dotąd, że Towiański, sam na wyżynie moralnej stojący, był naprawdę inicjatorem wielkiej przemiany duchowej, zwłaszcza moralnej, która będzie jeszcze wciąż i długo ideałem i celem dążeń ludzkości i poszczególnych społeczeństw.

Tych kilka uwag nie wyczerpuje oczywiście treści doskonałej książki, która, acz tworzona z całym aparatem naukowym i stanowiąca rzetelny wkład w historię liter. pol. pisana jest tak jasno i tak przystępnie, że może być czytana z przyjemnością przez każdego intelli-

gentnego człowieka, nawet nie fachowca. A jest ona tak wnikliwa, tak subtelnie, a zarazem tak istotnie ujmująca daną kwestię, trafiając w samo jej sedno, objaśniając z prawdziwą oszczędnością, wprost abstynencją słowa, że musi pociągnąć czytelnika, tem więcej, że nadto wyczuwa się na każdej stronnicy niezwykle ujmowanie przedmiotu.

Trzecia książka o Mickiewiczu (Szykowski) jest pracą nawskroś syntetyczną. (Takie założenie postawiło sobie zapewne wydawnictwo „Wielkich pisarzy”, którego ona jest 1-szym tomem). Stoi ona na pograniczu między naukowym a popularnym opracowaniem; jest wolna od naukowym balastu przypisków, a unika cytat, stara się uogólniać sądy, nie wchodzi, choć czasami tylko stara się nie wchodzić w szczegóły i drobiazgi, a więc w genezę lub też dokładną aryst. czy ideową interpretację utworów; rzuca tylko peki światła na tę lub ową chwilę twórczości M-a, na to lub owo zjawisko twórcze. Widoczna pewna niejednolitość; zbyt dużo uwagi poświęca autor omówieniu pierwocin literackich M-a aż do Konrada Wallenroda; osobiste studia autora nad generyzmem, osjanizmem czy szylleryzmem w Polsce każą mu zatrzymać się przydłużej nad temi przejawami w początkowej twórczości M-a; w dalszych częściach książki widać większą powściągliwość. Przytem konieczność zwięzłego formułowania sądów i określeń spycha czasami autora na bezdroża, zapędza w ciemnie stylu. Ale to nie są tak wielkie usterki; tłumaczy je założenie książki. Niemniej jednak ogólny sąd o książce wypaść musi dobrze.

Na niektóre problemy twórczości i życia M-a rzucił Szykowski pełne garście nowego światła; wymienię najważniejsze: dobrze uwydatnił te ciężkie dla poety chwile, kiedy rodziła się „Oda do młodości”; wskazał osjaiczny wątek w Grażynie (dlaczego jednak nie poświęcił jej osobnej uwagi?); doskonałą dał ocenę „Pana Tadeusza”, wykazał więc jego związek z publicystką M-a, a oświeciłwszy dobrze postać Jacka, nadmienia bardzo trafnie, że jego spowiedź „Panu Tad.” „nadaje ton specjalny, jakiego nie posiadają inne utwory epiki artystycznej; ona spaja ją z całokształtem działalności M-a i sprawia, że obok „dawnej Polski”, „pokazanej z szarego końca i w taratacie folwarcznej, zaściankowej” wystrzela ognisty ślup Polski przyszłej, idealnej, odkupionej z win i grzechów prywaty, oczyszczonej z mułu małości, wielkiej moralnie, bohaterkiej nie tylko mieczem, ale i wysokością normy etycznej. To jest nągłówniejszy ton, który bije od tego eposu poprzez pokolenia, budząc głosem ideału instynkt dobra” (121). (To najlepsze karty książki!)

Może trochę dowolnie i zbyt dorywczo przeprowadza przez twórczość poetycką i publicystyczną działalność M-a nić walki między Arymanem a Ormuzdem, ale ta teza a priori pozwala mu na lepsze skonstruowanie syntezy psychicznej M-a i na określenie dzieł jego budowania się wewnętrznego. Jeśli o niej mowa, to trzeba wyznać, że autor nie nadaremno pomieścił w podtytuł jako miano M-a: „Budowniczy Prawdziwej Polski”; stara się bowiem doszukiwać od pierwszych momentów jego życia i twórczości, od filaretizmu po Konstantynopol tego dążenia do wysokiego tonu w duchu i w życiu i podkreśla z naciskiem różnicę, jaka zachodzi w pojmowaniu tego „tonu” moralnego między nim a Towiańskim, który dążył raczej do kontemplacji i ascezy, nie do realnego czynu, jak Mickiewicz.

Znów więc i w tej książce nie walory artystyczne, ale duchowe, moralne właśnie na pierwszym planie postawione. Dlatego nie są niespodzianką wypowiedziane w założeniu książki te ważne i te naprawdę piękne słowa: „Ku Mickiewiczowi należy kierować oczy pokolenia, które rozkuła z powicia ręka dziełowej Sprawiedliwości. Niech wpatruje się w przenaświetsze lica prawdy, promieniającej z dzieł tego, który cierpiał za miliony. Nie „literat”, nie „poeta”, nie twórca romantyzmu, ale człowiek heroiczny mówi do nas głosem, którego nie stłumiło stulecie. Nie uroniło się nic z tej mowy pod względem estetycznym, ale przede wszystkim tkwiąca jako wzór i nakaz, wieczne „żywa praw-

da" katechizmu A. Mickiewicza. Nietylko tego, którego ułamek zawarł się w księgach Narodu; całe promienne pasmo tego żywota jest potężnym imperatywem dobra: uczy, jak z upadku wzłatać ponad odmęty, jak brać się za bary z „duchem ziemi“, jak cierpieć, kochać i poświęcać się“.

I to jest testament duchowy tego największego naszego wieszczu na teraz i na przyszłość. „Naród karmił się Mickiewiczem jak manną“ — powiedział Wasiłewski; ale karmić się nim winien nadal, bo naprawdę chleb to pożywny, pokarm to zdrowy i krzepiący.

Franciszek Sędzicki.

Le mnie dajta smeczek, skrzepci...

Le mie dejta smeczek, skrzepci,
a pieśni, poleca,
że do tuńca skoczą nodzi,
ocze złą zaswieca. —

Zagram o zaklętych zamkach,
o cudownym zelu,
co wejawi mądrość wszetęka,
O Jonka weselu.

Tego Jonka Popielucha,
co był u nas dudciem,
a z królową się ożenił,
rządzał krasniam ludciem. —

Spiew powtórzę królewicza,
co szuko po kraju
noładniejszych w świecie dzewuch
i spiew ptochów w gaju.

Pozłotą się wszescy dzewci,
cało wies bez mała:
Każdo mnie i mojo Francka
będze mnie też chcała:

Zagram też o dzywny strużce —
smniejta le się smniejta —
kterny kropla ból sere zleczy.
le... mnie skrzepci dajta.

Le mnie Francka ładno nie chce! —
Ledwo lże so stłumnie
Nie dejta mnie skrzepków, smeczka!
Nie... jo grac nie umnie.

Jotes.

»Pagoda marzeń«.

(Smętne reminiscencje z wesołej wycieczki przyjacielskiej).

Pachniało wczesną wiosną... Mętne gniewne wody
Toczyły bokiem drogi rozszemrane fale...
Na pagórkach otwartych zieleni runi młodej
Zmartwychwstania baśni starą wieściła zuchwale...

Pachniało ziemią mokrą... Pod lasu osłone
Śnieg uciekał brudnymi zszarpanymi smugami,
Scigany przez gorące roześmiane strugi
Słońca, co wyzłacało igliwia korone...

Jechaliśmy we czwórke... jak w powieści prawie...
Szlachetny Atos, dzisiaj redaktorem zwany,
Zawsze godnie poważny nawet i w zabawie;
Aramis słodkooki, piękny, wymuskany,

W doktora tytuł zdobny — z teologii pewno;
Portos duży, barczysty, już z siwą czupryną;
I d'Artagnan z gaskońską słą wymową śpiewną
I usty słów pełnemi, co jak potok płyna...

Jechaliśmy we czwórke... prawdziwie jak w baśni...
Wokół pachniało wiosną, wkrąg szemrały wody,
Słońce świeciło jakoś mocniej i radośniej...
I każdy z nas mocniejszy czuł się, bardziej młody...

Milczeliśmy, bo oczy pełne były słońca,
A uszy pełne dziwnej, wiosennej muzyki...
I tylko IMC d'Artagnan ze swadą bez końca
Opowiadał, jak dzielnie polował na dziki...

Gaskończycy — wiadomo — lubią mówić dużo,
A że nie zawsze prawdę, coż to komu szkodzi?
Zwłaszcza, gdy jesteś cały olśniony podróżą
Po drodze pełnej słońca, kędy wiosna chodzi...

Zajechaliśmy przed dom w południowej porze,
Przed dworek — nie potrzeba zbyt kwiatnych wyrażań,
I któryś z nas powiedział, o dla żartu może:
— Towarzysze! stoimy przed „pagodą marzeń“...

Ledwie wyrzekł i już się przed oczyma kreśli
Dziwna w dzieciństwie śnionych snów fantamorgana
I więzi czarem wiosny rozbudzone myśli,
Jak najcudniejsza z baśni z ust niani słyszana...

Pagoda marzeń... Dworek w mgieł i drzew otoczy,
Królowna piękna, straszny smok który jej strzeże
Bardziej niżli w opoce wykuwane wieże...
A królowa ma cudne, cudne, cudne oczy...

Pagoda marzeń... baśni... królowna... smok srog...
Wiosna, słońce — w marzeniach niby w chmurze
płynę...

Ach raz ujrzyć królownę, raz jeden, o bogi!...
I raz jeden zagłębnić w jej oczu głębinę...

Lecz co to? W rzeczywistość marzenie się zmienia?!...
Smok idzie na spotkanie i — przebóg — nie srog...
Grzecznie wita ukłonem, wychodząc z podsienia,
I uprzejmie zaprasza w domu swego progi...

Bajki, baśnie!... Wilczyśko przy wejściu do sali
Z paszczy, w straszne kły zbrojnej, zda się, pianę toczy,
Lecz nie gryzie... A potem... serce młotem wali...
Królowna, co ma cudne, cudne, cudne oczy...

A potem konwersacja, żartem przeplatana,
O pięknem i o brzydkim, o tem i o owem,
Pełna wspomnień łowieckich IMC d'Artagnana,
Co o dzikach nam epos rzeźbił wartkiem słowem...

Potem smok oprowadził nas po całym dworze,
Pokazał konie, z których w okolicy słynie,
I krowy, brząkające łańcuchem w oborze,
I cieleta swywolne, i owce, i... świnie...

Sasiad-rycerz zawitał w gościnę niebawem:
Rycerz słynny na całe pra-pomorskie strony...
Z czego słynny? — spytacie z spojrzaniem ciekawem
— Sprzedał wagon kartofli coś za trzy miliony!...

A potem uczta była przedziwnie wspaniała...
Stół obciążony dzbanami, farfury, kryształ...
Królowna sama w krużku wina nalewała
I usta jej do picia ciągle namawiała...

A jakie były dania? — opisać niesposób!
Nawet Portos, co z tego był dumny i znany,
Ze potrafił zjeść obiad dla pięciorga osób,
Złożył wkrótce widelec całkiem pokonany...

Stąd — wiadomo — przy stole, niby makiem zasiał,
I tylko w przerwach między daniami, wina tyki
IMC d'Artagnan, popadłszy w krasomówczy zapał,
Opowiadał, jak kiedyś polował na dziki...

Atos uwagę czasem karcit te zapęły,
Aramis ust podkowę krzywił w usłuchach rzewnych...

A Portos?.. gdy jeść skończył, tak wytrzeszczył gały
I patrzył, patrzył, patrzył wciąż w oczy królowny...

A potem odjazd...

Wody szumią bokiem drogi
Mętne, zimne, swarliwe... Śniegu brudne szmaty
Leżą jeszcze na polach... krajobraz ubogi...
Szary jak te zmurszałe, kryte słomą chaty...

Wiatr zimny, goniąc, kłębi chmury postrzępione
I ich brudną nad światem rozściela opończę...
Szaro, smutno... Za lasu zszarpaną zasłone
Skrył się dworek królowny...

Baśń cudna się kończy...

Milczymy... każdy myślą chce wstrzymać marzenie
I wspomnieniem przeszłości przez siłę się pieści...
I tylko IMC d'Artagnan dalej nieustrudzenie
Jakaś wielką obławę na dziki nam wieści...

I nikt mu nie przeszkadza... Niech językiem miele
Może sam wreszcie skończy gaduła-dobrodziej...
Gaskończy — wszak wiecie — lubią mówić wiele,
A że niezawsze prawdę, cóż to komu szkodzi?...

Taką to była ówa podróż przyjacielska
W pomorskie okolice w pobliżu wybrzeża.
Podróż cudnie wiosenna sielska i anielska
Do dworu, gdzie przy wejściu wilk paszczę wy-
szczyrza...

Podróż jak baśń barwna, a jednak prawdziwa.
Jam nie Gaskończyk, prawdę Wam solenną piszę...
Jeszcze dotąd wspomnienie sercu ją przyzywa.
Gdy je anioł snów dobrych słodko wykołysz...

Nie powiem gdzie... Nie wspomnę Orłowa ni Gdyni,
Nie wskażę Helu, Pucka, ani Wejherowa,
Nie piszę ani słowem Wam o Witominie...
Tajemnicę tę Jotes dla siebie zachowa.

Nawet IMC Pan d'Artagnan do rozmowy przedk,
Choćbyście go wciągnęły panie czy chłopcyki
Do pełnej osobistych wyznań pogawędki,
Opowie Wam najwyżej, jak gdzieś strzelał dziki...

Próżna Wasza ciekawość... Nie powiem Wam wcale,
Gdzie leży dworek mały w mgieł i drzew otoczony,
W którym mieszka smok dobry i strzeże wytrwale
Królownę, co ma cudne, cudne, cudne oczy...

Nie powiem Wam, bo zaraz chcielibyście wszyscy
Siodłać konie, czy wprzegać, by ruszyć na zwiady,
Wy z Gdańska, z okolicy, dalecy i bliscy,
I nie wiem, czy smok tyłu gościom dałby rady...

Dla siebie tylko schowam słodką tajemnicę,
By czasem... gdy tęsknota zmieni się w cierpienie,
Ukradkiem choćby zajrzeć w cudów okolicę,
W którą serce i myśli pociąga wspomnienie...

W upalne popołudnie, gdy niemoc głęboka
Pada na kwiaty, drzewa, lub w srebrze wieczora
Ujrzyć „pagodę marzeń“... i dobrego smoka...
I królownę... co oczy ma jak dwa jeziora...

Ks. Alfons Mańkowski.

Wprowadzenie bractwa Opatrzności Boskiej do kościoła garczyńskiego 1766 r.

Podając w Zapiskach Towarzystwa Naukowego w
Toruniu I, 246—252, wiadomość o zaprowadzeniu brac-
twa Pocieszenia Najśw. Marii Panny w Lubiszewie, za-
znaczyliśmy, że wiek XVIII obfitował w liczne u nas
obławy życia religijnego, do których zaliczyć wypada

przedewszystkiem bractwa kościelne. Dodaliśmy też
uwagę, że istnieją jeszcze w znacznej części dawne wy-
niki elekcji urzędników brackich i spisy członków, ale
brak zwykle tego, co by także na społeczne i obyczajowe
stosunki parafjalne mogło rzucić trochę światła, t. j.
dokładne opisy wprowadzenia bractw. Dwa tylko są
nam znane wyjątki. Opis uroczystości lubiszewskich
podaliśmy już do wiadomości czytelników Zapisków,
teraz ogłaszamy opis obchodu garczyńskiego mniej o-
kazalego niż lubiszewski, ale bądź co bądź ciekawego
ze względu na wielką rzadkość tego rodzaju opisów w
minionych wiekach. Dodajemy jeszcze, że bractwo O-
patrzności Boskiej dziś jeszcze w Garczynie istnieje.

Prawa albo Reguły

Prześwietnej Kongregacji Najśw. Boga Naszego O-
patrzności w kościele parafjalnym garczyńskim w die-
cezji kujawskiej, dekanacie tczewskim w województwie
pomorskiem w powiecie tczewskim w dobrach dzie-
dzicznych W. Imć Pana Tucholski sądowego ziem-
skiego tucholskiej, kolatora kościoła tegoż a fundatora
i erektora teje konfraterni Boskiej Opatrzności.

Ks. Wawrzyniec Franciszek Ksawery Bałachowski
natenczas pleban garczyński, suplikował Wgo Imć Pana
Jana Tucholkę sądowego ziemskiego tucholskiego kola-
tora tegoż kościoła o fundację i erekcję tegoż bractwa
Opatrzności Boskiej, ten jako kochający chwały Boskiej
ozdoby kościoła i zbawienia dusz ludzkich chętnie na-
kłonił się ku prośbie wyżej wyrażonego ks. plebana
taką czyniąc teje konfraterni fundację i erekcję, aby
ks. pleban garczyński a promotor tej kongregacji miał
nadgodę za swoją fatywę i pracę wraz z organistą,
którą podejmować będą około tegoż nabożeństwa, jako
też żeby ozdoba coraz większa pomnażała się w tej
konfraterni, zapisał w księgach miejskich skarszew-
skich na swoich dobrach dziedzicznych orlewskich jako
też i innych Garczyna, Krotowa, Równego, których jest
dziedzicznym posesorem, wiecznymi czasy dobrej pru-
skiej monety złotych 1000, do których wspomniany
Wny Imć Pan Jan Tucholka s. z. t. jako też i inni jego
sukcesorowie płacić winni będą corocznie zł. 50. Ks.
pleban garczyński i jego następcy winni będą starać
się, aby wspomnianej kongregacji nabożeństwo nie u-
stawało, ale coraz bardziej pomnażało się i jej ozdoba,
t. j. aby w pięć niedziel niżej opisanych nabożeństwo się
odprawiało z wystawieniem Najśw. Sakramentu, z pro-
cesją, z kazaniem, z niesporem, schadzka, z egzortą na
schadzce, organista obraz ołtarza na też uroczystość
przyozdabiać, nadto Godzinki z litanją o Niepokalanem
Poczęciu N. M. Panny śpiewać winien. Po uczynionej
fundacji WIP. Jan Tucholka s. z. t. wraz z ks. pleban-
em garczyńskim uczynili pokorną suplikę przez przew.
I. ks. Antonina Lange św. teol. doktora Zakonu św. Do-
minika konwentu gdańskiego o nową kongregację Bo-
skiej Opatrzności do Ojca św. Klemensa XIII, na którą
to ich prośbę Ojciec św. ucha swego nakłoniwszy, kon-
gregację otwiera.

Bractwo Opatrzności Boskiej do kościoła parafjalne-
go garczyńskiego wprowadzenie.

Po odebraniu listu apostolskiego i odpustu na wiecz-
ne czasy z łaski Stolicy Apostolskiej od Ojca św. Kle-
mensa XIII bractwu Opatrzności Boskiej nadanego i
pozwolonego w kościele parafjalnym garczyńskim ja-
ko też otrzymanawszy aprobację i pozwolenie na wpro-
wadzenie tej konfraterni do kościoła garczyńskiego od
Prześw. Konsystorza gdańskiego, tej św. kongregacja
taka stała się do kościoła wzwyż wspomnianego roku
1766 dnia 13 lipca, a w niedzielę ósmą po świątkach z
ceremonjami niżej opisanymi introdukcja:

W sobotę, t. j. w wigilię wprowadzenia po skończo-
nych niesporach w kościele garczyńskim przybyło dla
większej asystencji z obrazem bractwo Szkaplerza św.
z Wysina do Orła, które bractwo ks. pleban garczyński
krótka przemową witał wyszedłszy z nowym obrazem
Boskiej Opatrzności naprzeciw niemu przy daniu ognia
kilkanaście razy z armatek i przygrywaniu kapeli na
trąbach wprowadził na nocleg do dworu orlewskiego.
Nazajutrz, dnia samej introdukcji było najprzód poświę-

cenie nowego obrazu Opatrzności Boskiej przez przew. J. Ks. Antonina Lange dr. ś. teol. zakonu kaznodziejskiego konwentu gdańskiego. Potem śpiewane było *Te Deum laudamus* przy dawaniu ognia z armatek i przy grywaniu kapeli, po skończonem *Te Deum laudamus* była miana egzorta w dworze orleńskim przez WIKS. Hieronima Zielińskiego Zakonu św. Dominika konwentu gdańskiego kaznodzieję polskiego. Po skończonej egzorczie ruszyła procesja z Orla z obrazem nowym Opatrzności Boskiej do kościoła garczyńskiego z rana o godz. siódmej, który to nowy obraz prowadziło bractwo Szkaplerza św. z Wysina z obrazem swoim przy dawaniu ognia z armatek i rezonancji kapeli, przy asystencji godnych szlacheckiego stanu i kondycji państwa i osób jako też duchowieństwa a przy nie małym zgromadzeniu na toż wprowadzenie prawowierne chrześcijaństwa. Wprowadziwszy tenże obraz Opatrzności Boskiej i bractwa z odpustami do kościoła parafialnego garczyńskiego była miana egzorta przez ks. plebana garczyńskiego a promotora nowej konfraternii Opatrzności Boskiej, po egzorczie odebrał wyżej wspomniany ks. pleban i promotor bractwa odpusty wiecznymi czasy trwające w tymże kościele dla Kongregacji Opatrzności Boskiej lub przywilej rzymski czyli literas Apostolicas na też konfraternię. Potem śpiewano godzinki i litanję o Boskiej Opatrzności po których skończeniu wyszedł ze sumą solenną przy asystencji diakona i subdiakona przew. IKs. Antonin Lange dr. św. teol. Zakonu św. Dominika, po śpiewanem Credo miane jest kazanie publiczne solenne przez wielebnego w Bogu IKs. Hieronima Zielińskiego Zak. św. Dominika. Na tej sumie solenną wesolą wydawała kapela rezonację gdańska dominikańska i kościarska, której prezydentem był i prym trzymał przew. IKs. Benno Mynstberger subprzeor konwentu gdańskiego dominikańskiego; armatki zaś wydawały tak podczas procesji jak też podczas sumy huczne głosy odbijanie. Po obiedzie odprawiły się nieszpory przez ks. plebana garczyńskiego, po których skończeniu procesja nastąpiła, na której śpiewane było *Te Deum laudamus*; po odprawionej procesji odprowadził ks. pleban garczyński wyżej wspomniany a promotor bractwa Op. Boskiej z nowym poświęconym obrazem bractwa Najśw. Marii Panny Szkaplerznej, przy którym to odprowadzeniu miał egzortę żegnającą i dziękującą bractwu Szkaplerza św. na polu. Powróciwszy do kościoła swego dziękował parafianom swoim za ich fałtę i wdzięczność krótką przemową do nich mianą. Nazajutrz po wprowadzeniu tegoż bractwa Opatrzności Boskiej odprawił mszę św. śpiewaną za dusze zmarłych braci i sióstr Opatrzności Boskiej ks. pleban garczyński, promotor tej konfraternii Wawrzyniec Ksawery Bałachowski mppr.

Dr. Ludwik Stolarzewicz.

Kultura Wilna.

Z pojęciem kultury miesza się zbyt często wyraz cywilizacja, choć oba te określenia kryją w sobie coś zgoła odmiennego.

Z kulturą nic wspólnego nie mają bruki, tramwaje, wodociągi, kanalizacja. Te są wykwarem dobrobytu, owocem chęci umiłowienia i uprzywilejowania sobie życia, sprawdzianem stanu finansowego społeczeństwa.

Kultura zaś wypływ ducha ludzkiego, sięgająca w głąb jestestwa człowieczego odzwierciedla się w zażytkach sztuki, piśmiennictwie, w charakterze i czynach człowieka.

Te dwa pojęcia trzeba umieć odróżnić, zwłaszcza, kiedy się przemierza ulice i zaułki grodu Wileńskiego.

Początkami swemi ginie on w mrokach średniowiecza. Historycy starszego pokroju jak Strykowski, czy nowsi jak Narbut i Kraszewski notują tylko legendy, które wiążą powstanie miasta z nazwiskiem wielkiego księcia litewskiego, Gedymina, który, jak mówi Mickiewicz w IV księdze Pana Tadeusza:

„Na Tonarskiej górze

Przy ognisku myśliwskim, na niedźwiedziej skórze
leżał słuchając pieśni mądrego Lizdejki.
A Wilij widokiem i szumem Wilejki
Ukołysany marzył o wilku żelaznym,
I zbudzony, za bogów rozkazem wyraźny...
Zbudował miasto Wilno, które w lasach siedzi
Jak wilk pośrodku żubrów, dzików i niedźwiedzi.”
Tyle legenda.

W każdym razie z położenia miasta możemy wnioskować, iż zarodki jego musiały powstać u stóp góry zamkowej, uwieńczonej zamczyskiem warownem, które oblane z dwóch stron Wilją i Wilejką, dostarczało mieszkańcom pewnego schronienia.

Wcześniej też obrali tutaj sobie siedzibę Jagiellonowie, dążąc do podniesienia i upiększenia swej stolicy.

Właściwy jednak okres chwały Wilna przypada na czasy, kiedy to Jagiełło i jego następcy zasiadli na stolcu krakowskim i kiedy w następstwie tego zajaśniał krzyż nad ziemią nadwiślańską.

Dzięki unji prądy zachodnie, łacińskiego Rzymu płyną tutaj wartkim strumieniem, wypierają bizantyzm, posuwając na wschód granice kultury zachodniej.

I wówczas to powstają owe precudne kościoły wileńskie, owa „święta Anna“, prawdziwy cud gotyku, o którym to Napoleon powiedział, iż z chęcią na dłoni przeniósłby go do Paryża.

Zresztą kościołów tych jest moc. Wznosili je królowie, fundowali magnaci, budowała ofiarność ogółu.

Znajdziemy też wszelkie style. Obok mistycznego gotyku, poważny renesans katedry, przewspaniały barok św. Piotra i Pawła i t. d. — wszak w Wilnie domów bożych przeszło czterdzieści.

Budowali je mistrze włoscy, mamy jednak i własnych architektów, przeważnie niestety nieznanymi, świadczących jednak o wrodzonym zamiłowaniu i uzdolnieniu Polaków do wielkich dzieł sztuki.

Kościoły owe po dziś dzień doskonale na ogół zachowane, lepiej niż wszelkie dowody mówią nam o polskiej przeszłości grodu.

Obok pałacu wielkoksiażęcego osiadały rody magnackie, wznosząc w mieście własne rezydencje. Radziwiłłowie, Sapiehowie i inni wielmoże to stali mieszkańcy Wilna czasów Jagiellońskich.

Niestety przeważna część owych gmachów wielkopańskich legła w gruzach, lub zniekształcona nie wiele już dzisiaj mówi o swej odwiecznej przeszłości. Dzieje bowiem nie szczędziły miastu klęsk. Te spadały obficie na Wilno, które położone na pograniczu właściwej Europy i Moskwy, cierpiało najwięcej dzięki najazdom wschodniego sąsiada. Do czasów rozbiorów Polski znajdowało się kilkakrotnie w rękach nieprzyjaciół, którzy nie omieszkać go za każdym razem złupić. Częste wreszcie pożary obracały częstokroć w perzynę całe miasto.

Nic więc dziwnego, iż Wilno, które w wieku 16-ym przeżywało swój okres złoty, upadało stopniowo, licząc często ledwie kilka tysięcy mieszkańców.

Ludność ta była zawsze polska.

Głęboko religijna, korząc się u stóp największego ukochania Wilna, Matki Boskiej Ostrobramskiej identyfikuje religię z polskością, nazywając swą wiarę „polską“.

„Wiara“ też owa była schronieniem, do którego ona uciekała w latach niedoli i ucisku. W chwilach niewoli kościoły wileńskie były tem miejscem, gdzie zanosił lud modły o zmartwychwstanie Polski.

Wilno, położone na pograniczu Zachodu i Wschodu, było owem ogniskiem, z którego promieniowała wszelka myśl i wiedza na wschodnie przestrzenie Rzeczypospolitej.

Już w wieku 16-ym wrzały tutaj zażarte dysputy religijne, w których brały udział najgłębsze umysły obu obozów; wspomnieć choćby owego „papieża litewskiego“ Wolana. Już w wieku 16-ym wznosi się wszechnica Batorowa, w której znajdujemy takich mężów jak Skarga, Smiglecki, Olizarowski, Sarbiewski i t. d.

Jeżeli jednak największe swe chwile przechodzić miał Uniwersytet wileński w pierwszych dziesiątkach 19 wieku, tak też i samo Wilno, choć tak szacowne w przeszłość i, odegrało wyjątkową rolę w dziejach polskości na kresach.

Znała: Iszy się poza krancami Królestwa Kongresowego, a więc na ziemiach poczytywanych przez Moskali za istynnoruskie, narażone było na srogie metody rusyfikacyjne czynników i działaczy rosyjskich.

Pierwsze trzy dziesiątki 19 wieku są czasem względnej swobody i wolności myśli. Uniwersytet, liczący między swymi profesorami sławy europejskie, dźwignąwszy i wysoko sztandar wiedzy, wytwarza podniosłą atmosferę, rodzącą geniusze, stwarzającą bohaterów o wolność, tytanów pracy. Jednak już w 3 dziesiątku wieku pojawia się złowrogi Nowosilcow, który z gorliwością dąży do zagaszenia tego światła bijącego z przybytku wiedzy.

Dowodem, czym był uniwersytet dla polskości, są słowa w raportach Nowosilcowa, który powiada, że dzięki Uniwersytetowi rosyjskość ziemi tej opóźniła się przynajmniej o wiek.

I coraz czarniejsze chmury gromadzą się nad miastem.

Moskwa wysiła się, by nadać miastu charakter rosyjski. Znikają szkoły polskie, zamykane są wszelkie instytucje naukowe, coraz liczniejsze gromady apostołów ruskiej kultury gromadzą się w mieście, aliczne cerkwie, wznoszone w miejscach widocznych, mają głosić o rosyjskości miasta.

Jeżeli między latami 1831-ym a 63 jeszcze tlała słabutka isierka polskości, to po tym roku nieszczęsnym gaśnie, a raczej czai się ona gdzieś w głębi.

Godny następcą Nowosilcowa, Murawiew Wieszatel stara się doszczętnie wytepić polskość.

Znika język polski z urzędów, z ulic, znika słowo polskie drukowane, towarzystwa wszelkie zamknięte, a zbiory ich skonfiskowane, zakony polskie rozwiązane, miejsce polszczyzny zajął język rosyjski i żargon. W mieście zapanował płacz i ból.

Na górze Zamkowej wzniesiona szubienica dźwigała ciała najszlachetniejszych synów narodu, więzienia stały wypełniały gromady „upartych w polskość” Polaków, a śniegi Sybiru i lody północy gościły ustawicznie Wilnian.

I zdało się ciemierzcom, że Polskość wstąpiła do grobu, że bezpowrotnie zginęła mara białego Orła.

Mylili się srodze.

Miasto, które wydało plemię filomatów i filaretów, powstańców 31-go roku, partyzantów 63-go, które patrzyło na śmierć Konarskiego, Sierakowskiego i innych męczenników polskich, zamknęło się w sobie. Rozpłynęła się praca podziemna.

Powstały liczne potajemne szkółki, w których pod grozą Sybiru i więzienia uczono dzieci po polsku, wpalano ukochanie Ojczyzny. Tajemni drogami sprowadzano z zagranicy książki polskie, matki przekazywały dzieciom pamięć o nieszczęśliwej Polsce, uczyły je myśleć i czuć po polsku, wychowywały nowe plemię wojowników.

Ledwo też nadeszły w roku 1905-ym pierwsze jaskółki swobody, pokost rosyjski uleciał bez śladu, a polskość wypełznawszy z dworów i dworów podmiejskich, z ubożuchnych izlebek, wystrzeiła silnym płomieniem.

Powstała macierz szkolna, liczne szkoły prywatne, dzienniki i czasopisma, zbiory i towarzystwa, teatry.

I nic nie mogło tej polskości stłumić. Ni nowe szkany rosyjskie, ni okropności wojny, ni okupacja Niemców, tępiących polskość, a popierających Litwinów, twórców t. zw. Oberost, ni najazd bolszewicki, ni przeróżne kombinacje przesławnej Ligi Narodów nie zdołały osłabić tego pędu żywiołowego, owszem były pobudką i podniektą do nowych czynów, do nowego życia. Kto by też obecnie był w Wilnie, napewno uderzyłby czołem przed tem męczeńskim miastem:

Odczywszy miesiące bolszewickie niecałe dwa lata były okresem pracy.

I czegoż nie zdziałano.

Kilkadziesiąt szkół ludowych, kilkaset kursów do kształcących, szereg szkół średnich męskich i żeńskich, wskrzeszony Uniwersytet Batorowy, liczna prasa, mnóstwo towarzystw naukowych, społecznych i kulturalnych — oto plon bujny niewielu miesięcy. Jeżeli zważy się na ciężkie położenie materialne, a mimo wszystko ofiarą dłoń na wszelkie cele narodowe — wspomnieć choćby ostatni dar na gimnazjum polskie w Gdańsku — można być spokojnym o ten gród, szaniec wschodni polskości.

Oto dowody tej kultury, której nie stworzysz złotem, ni kupisz za pieniądze, kultury, której podłożem serce miłujące, ścianami przeszłość promienna, a wnętrzem ukochanie tego, co wzniosłe i wielkie, hasła owe ojczyzna, nauka, cnota.

I duch ów zaklęty w prastare gmachy i kościoły, który nosi w głębi każdy miłośnik Wilna zda się górować nad grodem gedyminowym, zakrywać wszelkie braki i niedostatki miasta.

Zdobycze cywilizacyjne stworzy pieniądz, komfort nowoczesny sprowadzi kapitał, zachód przywiezie koleje, upodobić miasto do środowisk wielkomiejskich.

Prawdziwy jednak umysł i serce odczuć zdolne, wiedzieć będa prawdziwe Wilno w owej zapalnej pracy ducha, w owej męczeńskiej przeszłości, bijącej z każdego głazu, w owej masie mieszkańców tak polskiej i tak narodowej, doszukają się owej kultury szczeropolskiej, którą ojcowie nasi z pogromu ocaliwszy, nam synom przekazali.

Dr. Ludwik Stolarzewicz.

Przegląd książek.

Maria Jehanne hr. Wielopolska. Kontryfałowe licitarze u. Św. Agnieszki Warszawa — Toruń. Tow. wyd. „Ignis”. 1922. Zbiór nowel i opowiadań. Nie wszystkie teraz świeżo ogłoszone; dwie tylko. Ogniem spajającym je jest renesansowe piętno wszystkich prawie utworów. Z tej bujnej obfitującej w niezwykłe wydarzenia i w niezwykłych ludzi epoki poszarpana autorka tworzywo; wygląda z nich to bujne, rozpasane, niesamowite życie; stara mu się dotrzymać kroku renesansowo stylizowany język. Cóż kiedy czasem renesansowe są tylko akcesoria a ludzie zbyt dzisiejsi. A te akcesoria? Ich przepych zaprawde nieraz bajeczny; prawdziwe to studia z historii sztuki! Ale niestety przez to swe bogactwo zakrywają czasem prawie doszczętnie („Sobole” lub „Renesansowe duchessy”), zatłaczają bieg wydarzeń, chłoną psychikę bohaterów. Blask, świetności, migotanie — oto wrażenia, które zostają, raczej w oczach, niż w duszy. Bo też Duszy mało w tych opowiadaniach; pewien chłód wieje nawet z tych kart, gdzie autorka namiętność kreśli, gdzie życie ma wrzeć gorące. Ale za to kunsztowność i artyzmu wielkie, niekiedy świetne; rozsypać klejnoty niespodzianych efektów, subtelnych podchwyci, bogactw określić, niezwykłych zwrotów, dźwięcznych słów — w tem się przejawia talent autorki. Opowiadanie tytułowe o Gżance (sobowtórze Barbary Radw.) i królu Zygmuncie Augustcie, przez umiętne, zreczne zespolenie jakiejś mistycznej mglistości z tętniącym krwią i zmysłami realizmem, przez zwarłość i niemal eksplozywność zakończenia — jest doskonałe. Może niepotrzebnie robią wyłom w tem olśnieniu wrażeniowym barokowo-futurystyczne stylizacje psiej psychologii (dwa studia).

Z. Kisielewski. Paskareczka. Nowele. Warszawa — Toruń. Tow. wyd. „Ignis” 1922.

Wszystkie, z wyjątkiem ostatniej, osnute na tle wielkiej wojny. Tytułowe opowiadanie chyba najslabsze. Naiwność pomysłu idzie o lepsze z nieudolnością wykonania: Romans „leguna”-idealisty z rafinowaną paskareczką, co może i żywi jakieś uczucie, raczej namiętność do żołnierza, ale woli wyjść za dorobkiewicza — oto jego treść. A dalej życiorys — nekrolog jakiegoś rewolucyjnego ideologa (Maska pośmiertna); ja-

kiś dramat wojenny nieznany, jakich wiele (Szpieg). Najlepsze: Pierwsza wigilia, gdzie doskonale nakreślony kontrast: niefrasobliwej radości wigilijnej dzieci i strasznego dramatu ich matki, żony żołnierza-bohatera, który poległ. A jeszcze lepszy: Bestia złowroga: Prawdziwy klejnocik nowelistyki! Oto: grajek uliczny; przewala się, luczny woźna, jak w boecklinowskim szkicu; rozplywa się najstraszliwsza tragedia; a on gra spokojnie, a smutno, żałośnie. Przedziwny dwugłos życia.

Sztambuch, skarbica romantyzmu. Zebrał i wydał Stan. Wasylewski. Nakł. A. Altenberga i J. Mortkowicza. Lwów — Warszawa 1922.

Przemila, prześliczna książka! Formatem, ozdobami, winjetami przypomina sztambuchy staroświeckie; choć dopiero co z pod pras drukarskich wyszła, w niej nieprzepartym urokiem dawnych dobrych lat — romantycznych. Zebrane w niej to w autografowych odbitkach, to w druku najpiękniejsze, najrzowniejsze wiersze i zapiski polskich imienników i pamiętników od Trembeckiego po Jul. Kossaka (rysunek i podpis). A na czele „romantyczna“ przedmowa St. Wasylewskiego: pisze w niej: „Oto na jednej z kart kosmyki włosów... Gdzieindziej wulkan gorejący z kraplaku i czerni. I napis: Tak gore moja przyjaźń!... Potem pięć taktów nutowych piosenki... „Te brzoź kilka, ten brzeg wody, tak nie wiele przy-y-y-y-pomina!“... Ośmiocztero-sześćcio- i dwuwiersze, tercyny, oktawy i sekstyny. Promieniejące naiwnością. Prześliczną albo nieznosną. Wśród rymów niestrojnych iży które nigdy nie obeszna. I sentencie, które nigdy nie były prawdziwymi. Lub akrostychy, już nie do odgadnięcia...“ itd. itd. A na następnych kartach historyczny zarys pol. sztambuchów: wśród nich królują jednak romantyczne: filaretów, poetów-wieszczów, ich kochanek: Maryli, Ewuni, Wodziańskiej, Mickiewiczowe wiersze idą na czele; za nimi innych. Różne koleje sztambuchów; nawet w więzieniach męczennikom narodowym życie umilają. Dziś już zmierzch sztambucha; uleciał z nich sentyment szczery, prawda, piękno. — przedmowa skończona, wertuje się kartki z serdecznym wzruszeniem, zapomina, że to przecie nie oryginalne podpisy, nie autentyczne notatki. Tyle ich! Książnin, Piramowicz, Zan, Mickiewicz, Czeczot, Słowacki, Odyniec, rysunki, nuty, znów inne imiona: Fredro, Zmorski, coraz bliższe nam czasem; a oto pieczęć Rządu Narodowego r. 1863 i surowa notatka pułk. Lelewela-Borełowskiego. Tyle imion, tyle wspomnień, tyle dziejów. Oto już koniec. Zamyka się rzewną, ślicznie wydana książkę; przeżyło się kilka chwil tkliwych, serdecznych. St. T.

Nowości literackie.

Pieczęć z onyksu, J. Barbey d' Aurevilly, wydawnictwo Lektora.

Zbrodnia Sylwestra Bounard, Anatol France, wydawnictwo Lektora.

Markiza Yorisaka, Claude Farrere, wydawnictwo Lektora.

Medlitwa Pańska, G. Zapolska, wydawnictwo Lektora.

Ewa Przyszłości, A. hr. de Villers de l' Isle Adam, wydawnictwo Lektora.

Rozmowy o miłości, Gella, wydawnictwo Lektora.

O miłości i kobiecie, cytaty wielkich pisarzy, ułożone i poprzedzone wstępem przez K. Bukowskiego.

Koń na wzgórzu, Eug. Małaczewski, wydawnictwo Gebethnera i Wolffa, Warszawa.

Dekabryści, Dymitr Mereżkowski, krakowska spółka wydawnicza.

Kobieta i pajac, P. Louyi, wydawnictwo Lektora.

Czerwone Lilie, A. France, wydawnictwo Lektora.

Indie i ja, H. H. Ewers, wydawnictwo Lektora.

Wampir, H. H. Ewers, wydawnictwo Lektora.

Nadesłano do redakcji:

Wiatr od morza, Stefan Żeromski, wydawnictwo Mortkowicza.

Dwie konstytucje, Stanisław Paciorewski; Dwie konstytucje wielka i mała z 3 maja 1791 i 17 marca 1921 z dołączeniem tekstów obu konstytucji. Poznań 1922. Fiszer i Majewski. Treść: 1. Formalna strona ustaw konstytucyjnych. 2. Co jest istotną treścią każdej konstytucji? 3. Konstytucja 3 maja. 4. Dalsze motywy prawodawcze. 5. Czy różnorodność składowych części Polski nie jest przeszkodą dla parlamentaryzmu? 6. Francja jako pionierka ruchów konstytucyjnych. Nazwanie naczelnika państwa prezydentem. Autoreferat większości komisji konstytucyjnej o wartości konstytucji 17 marca. Zestawienie jej z konstytucją 3 maja. 9. Tekst konstytucji 3 maja. Tekst konstytucji 17 marca.

Zjawiska zamrażania u polskiego wybrzeża Bałtyku, Franciszek Szychliński, Poznań, czcionkami Drukarni Zjednoczenia Młodzieży.

Następujące nowości wydawnicze księgarni M. Arcta nadesłano do przeglądu:

Kipling R. Takie sobie bajeczki. Przekład St. W. Wydanie 3-cie. Z rycinami. Cena w ozd. opr. mk. 600. Z oryginału angielskiego p. t. „Just so stories“ uczyniono wybór najpiękniejszych utworów dla młodzieży tego, niezrównanego w swych opowiadaniach przyrodniczych autora. Na wybór ten złożyły się następujące utwory: O kocie, który sam chadzał na przechadzke; Śpiewka o staruszkach kangurze; O małym słoniu; Jak wielbłąd dostał garb? Jak nosorożec dostał swą skórę? Jak lampart dostał plam na skórze? Jak został napisany pierwszy list?

Treść oraz dobry przekład polski zapewnia tej książeczce wielkie powodzenie u młodocianych czytelników.

Leśniewska Zofia. Bajka o źródleku. Obrazek sceniczny w dwóch odsłonach. Z ryc. St. 32. Moje Książeczki Nr. 371. Cena mk. 90.

„Bajka o źródleku“ jest komedią fantastyczną dla dzieci od lat 12-tu, osnutą na tle walki człowieka z przyrodą, która, uosobiona w kilku fantastycznych postaciach, broni swych odwiecznych tajemnic.

Powalski J. W grodzie żaków. Powieść historyczna dla młodzieży. Z rys. Ant. Gawińskiego. Wyd. 2-gie. Str. 164. Cena w ozd. opr. mk. 1500.

W połowie XVI w., u schyłku panowania Zygmunta Starego i za Zygmunta Augusta, prastara stolica Polski, Kraków, gromadziła w murach swoich młodzież z całej Polski, łaknącą wiedzy i ogłady w szkołach i sławnym Uniwersytecie Jagiellońskim. Owi „scholarze“, „żacy“ i „studenci“ stanowili już wówczas gromadę, liczącą w samym Krakowie około 10 000 i mieli niemały wpływ na życie stolicy, jako że z nich wyrastali w przyszłości mężni rycerze i mądry gospodarze kraju. Prócz ciekawej treści powieść zaleca się pięknym stylem i językiem polskim. Liczne rysunki Ant. Gawińskiego są prawdziwą ozdobą tej książki.

Białynia Ewa. Warszawa w czasie powstania Kościuszkowskiego 1794 r. Wydanie 2-gie. Str. 36. Zajmujące Czytanki Nr. 318. Cena mk. 120.

W czasie od uchwalenia konstytucji majowej do wybuchu powstania Kościuszkowskiego przeżywała Warszawa wiele chwil gorącego nastroju i podniecenia patriotycznego, zakończonych krwawą insurekcją wielkotypową, a później, niestety, zajęciem stolicy przez wojska nieprzyjacielskie. Owe nastroje stolicy, ów entuzjazm, poświęcenie i bohaterstwo jej mieszkańców oraz historia tego okresu skreślone zostały barwnym piórem przez autorkę dla najszerzszych mas czytelników.

Broszurka ta, uznana za pożyteczną przez Minist. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. polecona została do czytania dla uczniów kl. II i III szkół średnich.

Grabowski Jan. Geometria pogładowa. Cz. I. Z hez-nem ryc. Wyd. 4-te. Str. 80. Cena mk. 200.

Mossoczowa M. (Kolliskówna). Z dawnych czasów. Powiastki z historii polskiej dla dzieci od lat 8-u. Część I. Wyd. V. Z rycinami I. Llinicza. Str. 168. Cena w ozd. opr. mk. 1000.

„Z dawnych czasów“ M. Mossoczowej jest to historia Polski w opowiadaniach, opracowana specjalnie dla dzieci w wieku przedszkolnym. W części I-ej znajdu-

jęmy powiastki od czasów przedhistorycznych do panowania Kazimierza Wielkiego. Miły i zajmujący styl autorki rozciekawia młodocianego czytelnika i zachęca do umiłowania przeszłości naszej, duży, wyraźny druk umożliwia mu czytanie książki bez niczyjej pomocy, liczne ryciny zwiększają zainteresowanie.

Książka ta, z racji swych pożytecznych zalet, cieszy się wielkiem powodzeniem, o czem najlepiej mówi piąte wydanie w ciągu kilku ubiegłych lat.

Wszystkie wymienione nowości literackie, książki nadesłane i czasopisma

można zakupywać, sprowadzać i abonować

w Księgarni Kolejowej „Ruch” w Gdańsku
przy Kaszubskim Rynku 21.

Tamże na składzie obfity wybór dzieł z wszelkiej dziedziny.

Kronika.

Jubileusz Stanisława Przybyszewskiego

Pobchodzą uroczyste zwłaszcza w stolicy duchowej Jugosławii, w Zagrzebiu. Staraniem intendenta teatrów rządowych prof. Juliusza Benesikza i w jego tłumaczeniu wystawiono „Śnieg”, i z okazji tej premiery gazeta teatralna zagrzebska „Kazaliski List” poświęciła polskiemu pisarzowi szereg artykułów, będących doskonałą oceną jego dzieł i znaczenia tychże w literaturze polskiej, jak też wpływów Przybyszewskiego na młodzież literacką zagranicą.

Książka polska na wystawie.

Świeżo otwarta w kamienicy Baryczków w Warszawie wystawa najprzedniejszych starych druków polskich od XV wieku oraz szereg najpiękniejszych wydawnictw aż do czasów teraźniejszych, wywołuje coraz szersze zainteresowanie. Dyrekcje szkół państwowych i prywatnych organizują coraz częstsze wycieczki na wystawę dla zaznajomienia młodzieży z najszaconiejszymi zabytkami kultury ojczystej, jakimi są w pierwszej mierze książki polskie z wieków ubiegłych. Dział współczesny obejmuje druk i wydawnictwa, świadczące o twórczych wysiłkach artystów, aby książka polska, nie tylko w swej treści, ale i zewnętrznie stała się rozsądnikiem piękna.

Komitet organizacyjny wystawy polskiej sztuki drukarskiej, pragnąc uwidocznić indywidualne prace artystyczne malarzy w dziedzinie ozdoby książki, wyeliminował te z nich, które są całkowicie przez poszczególnych artystów opracowane jako całość (Bartłomiejczyk, Czajkowski, Bukowski, Stryeńska, Trojanowski, Półtawski, Ruszczyk, Wyspiański, Przesmycki i wielu innych). Dział afiszów zawiera najcenniejsze prace malarzy krakowskich z epoki sztuki krakowskiej oraz warszawskich i wileńskich.

Wystawa obecna w kamienicy Bayrczków dosadnie unaocznia odrodzenie książki pod względem artystycznym i niewątpliwie stanowić będzie moment zwrotny w dziedzinie przemysłu artystycznego w Polsce. Znakomicie opracowany katalog jest wybornym przewodnikiem po wystawie i bogatym źródłem do dzieł kultury ojczystej.

Dzieła Henryka Sienkiewicza

stały się w swoim czasie w Jugosławii do tego stopnia popularnymi, że zostały zupełnie wyczerpane. Obecnie będą wychodziły ponownie, i to w nowym tłumaczeniu, którego dokonał prof. dr. Moleta. Wydawnictwem tem opiekuje się towarzystwo prasowe „Tiskova Zadruga” w Lublanie.

Księżna Bibesco

żona posła rumuńskiego w Waszyngtonie, a córka byłego angielskiego premiera Asquitha wstąpiła w ślady matki i wydała książkę p. tytułem „Całą winę biorę na siebie”. Książka „ze zdumiewającą szczerością”, jak pisze „New Jork Herald”, porusza zagadnienia wzajemnego stosunku obu płci i wywołała w dyplomatycznym świecie waszyngtońskim prawdziwą sensację.

Ile jest języków na świecie?

Podług najnowszych obliczeń pewnego francuskiego geografa, istnieje na całym świecie nie mniej, jak 5000 dialektów (narzeczy) i 800 całkiem od siebie odmiennych języków. Zupełnie odrębnych od siebie, a więc różnych języków posiadają: Europa 89, Afryka 114, Azja 125 i Ameryka 417 — reszta 117 języków przypada na Oceanie. Na niektórych mniejszych wyspach południowych, niedaleko od siebie oddalonych i ściśle z sobą sąsiadujących, zupełnie odrębnymi mowami posługują się mieszkańcy i gdy się często spotykają, nie mogąc się rozmówić językiem, porozumiewają się mimiką.

100-lecie Róży Bonheur.

22 marca upłynęło 100 lat od dnia urodzin jednej z najznakomitszych malarek francuskich, Róży Bonheur. O tej znakomitej malarce krąży następująca anegdota, za której autentyczność zaleca prasa francuska. W roku 1857 wystawił w salonie paryskim malarz Dubufe portret p. Bonheur przedstawiając ją wspartą o... byka. Niebawem znalazł się nabywca — ale, gdy zapytał o cenę zaszła okoliczność nieprzewidziana — gdyż byka małowala p. Bonheur sama, zaś pan Dubufe tylko uroczą postać malarki. Ostatecznie zgodzono się na 15 franków, z których 8 otrzymała p. Bonheur, — 7 zaś p. Dubufe. Dziś obrazy Róży Bonheur nie bywają sprzedawane niżej 50 000 franków.

W stolicy Bułgarii w Sofii

działa już od szeregu miesięcy stowarzyszenie młodzieży słowiańskiej p. n. „Kółko literacko-artystyczne dla kulturalnego zjednoczenia młodzieży słowiańskiej” (Literaturno-chudożestwjej krjużok za kulturno jedinjenje na slawjanskaja mladjez). W stowarzyszeniu tem, którego członkami są prócz Bułgarów również i liczni w Bułgarii zamieszkali Rosjanie, Polacy i Czesi, praca polega na poznawaniu literatur, sztuki oraz wogóle kultury poszczególnych narodów słowiańskich, jako też na dyskusji na rozmaite aktualne tematy z życia Słowiańszczyzny, nad zbliżeniem się młodzieży słowiańskiej, przez co przygotowuje się ją do przyszłej współpracy ludów słowiańskich w nowej Europie. Z działaczami polskimi w Bułgarii jak też z przyjaciółmi zbliżenia polsko-bułgarskiego w Polsce Stowarzyszenie młodzieży słowiańskiej w Sofii jest w żywym kontakcie.

Nowe wieści o gwiazdach stałych.

Profesor Küster z berlińskiej Akademii Nauk poczynił bardzo ciekawe obserwacje dotyczące gwiazd stałych. Mianowicie przy pomocy spektrochemicznych badań doszedł do wniosku, że z pomiędzy trzech rodzajów gwiazd: czerwonych, żółtych i białych najstarsze są białe a młodsze zaś czerwone. Postępując dalej tą samą metodą, to znaczy badając chemiczne światło, wysłane przez gwiazdy doszedł prof. Küster do przekonania, że gwiazdy białe wydzielające heljum leżą od naszego systemu najdalej, a mianowicie mniej więcej o 500 lat drogi świetlnej! Prócz tego nowe te badania niezbitie dowodzą, że gwiazdy stałe nie są bynajmniej stałe. Mają one ruch własny — idący w dwu kierunkach drogi mlecznej — i to dość szybko by wynoszący 20 km. na sekundę. Zasługą nowych badań jest wprowadzenie analizy spektralnej jako czynnika równorzędnego z innymi przy astronomicznych pomiarach.